

Magdalena Dźwiągł

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

„Usłyszałam za sobą dźwięk przekreślanego klucza, a potem zostawiono mnie sam na sam z myślami ...”. Areszt wewnętrzny WUBP/WUdsBP w Szczecinie w latach 1945–1956

Zarys treści: Jedną z głównych metod zastraszania społeczeństwa w powojennej Polsce były masowe aresztowania. Strach budzić miał zarówno ich rozmach, jak i potencjalne następstwa (śledztwo i proces). Czynności te prowadzono z pogwałceniem elementarnych zasad praworządności. Osadzeni w aresztach pozbawieni byli ochrony prawnej i wsparcia bliskich, zdani jedynie na łaskę funkcjonariuszy kierujących śledztwem i zarządzających obiektem. Artykuł na przykładzie działalności aresztu WUBP/WUdsBP w Szczecinie w latach 1945–1956 prezentuje kwestię organizacji aresztów wewnętrznych urzędów bezpieczeństwa publicznego. Szczególną uwagę autorka zwróciła na naświetlenie warunków pobytu w areszcie oraz codzienności więźniów tam osadzonych.

Słowa kluczowe: represje, areszt śledczy, UBP w latach 1945–1956

Keywords: repressions, detention in police custody, Office of Public Security in Poland in 1945–1956

Niniejszy artykuł przedstawia organizację, a także warunki osadzenia i traktowania więźniów śledczych w areszcie wewnętrznym WUBP/WUdsBP w Szczecinie w latach 1945–1956. Niewątpliwie wojewódzka siedziba urzędu bezpieczeństwa wraz z przyległym aresztem zlokalizowana przy ul. Małopolskiej 47 była dla mieszkańców nie tylko Szczecina, ale bez mała całego Pomorza Zachodniego¹

¹ Do maja 1946 r. obszar Okręgu Pomorze Zachodnie, po wyłączeniu rok wcześniej terenów położonych na południu z Piłą i Gorzowem Wlkp., liczył 26 powiatów i w zasadzie po wschodniej stronie Odry pokrywał się ze strukturą administracyjną niemieckiej prowincji *Pommern*. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 29 V 1946 r. utworzono województwo szczecińskie obejmujące dwa powiaty grodzkie, Szczecin i Słupsk, oraz 24 powiaty ziemskie: Białogard, Bytów, Chojnę, Choszczno, Człuchów, Drawsko, Gryfino, Gryfice, Kamień Pomorski, Kołobrzeg, Koszalin, Łobez, Miastko, Nowogard, Pyrzyce, Sławno, Słupsk, Stargard Szczeciński, Szczecin, Szczecinek,

miejszem budzącym uzasadniony strach. Jego źródeł należy doszukiwać się m.in. w negatywnym postrzeganiu komunistycznego aparatu bezpieczeństwa przez ogół społeczeństwa. Wynikało to zarówno z osobistych traumatycznych doświadczeń, jak i licznych pogłosek mówiących o niekompetencji, skłonności do nadużywania władzy, bezkarności, a przede wszystkim brutalności ludzi tam pracujących². O szczególnym położeniu szczecińskiego urzędu świadczy właśnie jego wojewódzki charakter. Tutaj rezydował szef WUBP i podlegli mu naczelnicy wydziałów operacyjnych sprawujący także kontrolę nad odpowiadającymi im komórkami w jednostkach powiatowych. Również na szczeblu wojewódzkim Wydział Śledczy prowadził sprawy „największego kalibru”, których było dużo więcej niż w urzędach powiatowych. Z uwagi chociażby na te czynniki szczególnego znaczenia nabierał także sam areszt urzędu – najobszerniejszy pod względem kubatury i jednocześnie liczby osadzonych w nim aresztantów³.

Skupiwszy się na odtworzeniu działalności aresztu wewnętrznego WUBP/WUdsBP w latach 1945–1956, w pierwszej kolejności przedstawiono miejsce aresztów wewnętrznych w strukturze organizacyjnej urzędów wojewódzkich oraz ich podległość. Omówiono także zakres obowiązków obsady aresztów oraz dokonano wstępnej charakterystyki zatrudnionych tam funkcjonariuszy. Nieco uwagi poświęcono również usytuowaniu siedziby aresztu i jego opisowi wewnętrznemu.

Jednakże najobszerniejsza część artykułu przedstawia warunki, w jakich przebywali osadzeni w szczecińskim areszcie na przestrzeni lat 1945–1956. Na ile pozwolił zebrany materiał źródłowy, dążono do skonfrontowania normatywów wydawanych przez kierownictwo resortu zarówno szczebla centralnego, jak i wojewódzkiego regulujących pracę aresztów z przekazami zawartymi w protokołach pokontrolnych aresztu oraz z relacjami byłych więźniów śledczych. Należy jednak podkreślić, iż obraz, który wyłonił się z tego zestawienia jest w wielu punktach

Wolin, Wałcz i Złotów. W 1950 r. przeprowadzono kolejną reformę administracyjną, wydzielając z części województwa szczecińskiego nowe województwo koszalińskie. Od tego momentu w skład województwa szczecińskiego wchodziło 13 powiatów; K. Kozłowski, *Region zachodniopomorski w latach 1945–2005 przemiany społeczne i administracyjne*, w: *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005, s. 11–14.

² Proces zawłaszczania prerogatyw i podporządkowania sobie organów administracji publicznej oraz całości życia politycznego i społecznego regionu przez organy bezpieczeństwa publicznego przedstawiono m.in. w tomie 6 *Źródeł do dziejów Pomorza Zachodniego: Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 6: *Bezpieczeństwo i porządek publiczny w latach 1945–1950*, red. T. Białecki, J. Macholak, Szczecin 1995.

³ Do aresztu wojewódzkiego przewożono zatrzymanych z jednostek powiatowych najczęściej wówczas, gdy śledztwo przejmował Wydział Śledczy bądź gdy zachodziła konieczność poddania aresztowanych inwigilacji agentury celnej, a jednostki terenowe takowej nie posiadały. Było to obligatoryjne od 1953 r., kiedy PUBP utraciły możliwość werbowania tej formy agentury; zob. J. Wołoszyn, „Ostra broń” – *agentura celna. Tajni współpracownicy w więzieniach i aresztach śledczych w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 16 (2010), nr 2, s. 298.

niedoskonały. Głównie z uwagi na problem nierównomiernie rozłożonego materiału źródłowego. Protokoły pokontrolne aresztu są dość licznie reprezentowane dla lat 1947–1948, ale zawierają one informacje szczątkowe i wybiórcze, co zresztą nie dziwi w obliczu faktu, iż to oficerowie Wydziału Śledczego lustrowali areszt. Z kolei rok 1953 przyniósł ogromną liczbę protokołów inspekcyjnych aresztu, stanowiących źródło wielu istotnych informacji⁴. Tymczasem w stosunku do pozostałych lat w odniesieniu do sprawozdawczości zauważalna jest istotna luka. W opracowaniu starano się jednak ją wypełnić, wykorzystując relacje byłych aresztantów Małopolskiej, z których zdecydowaną większość stanowi kilkadziesiąt zeznań składanych od 1991 r. przed prokuratorami Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – IPN (działającej następnie w ramach Instytutu Pamięi Narodowej – IPN). Zeznania poruszające w głównej mierze kwestię bezprawnych aresztowań oraz stosowania niedozwolonych metod śledczych przez funkcjonariuszy szczecińskiego UB zawierają również wiele opisów dotyczących warunków pobytu w aresztach. Znalazły się w protokołach, gdyż – jak słusznie zauważyli prokuratorzy – uwłaczające godności ludzkiej ciężkie warunki osadzenia zaliczyć należy do całej gamy represji i szykan stosowanych wówczas wobec społeczeństwa⁵. Niestety, znacznie szczuplejsze są relacje dotyczące rzeczywistości aresztu przekazane w memuarystyce⁶. Nie zdołano również dotrzeć do

⁴ Odzyskując w 1953 r. możliwość nieograniczonego dostępu do więzień i aresztów Prokuratura Generalna PRL zarządziła w lipcu tego roku ogólnokrajową kontrolę więzień i aresztów podległych MBP w celu sprawdzenia warunków, w jakich przebywali więźniowie karni i śledczy oraz zasadności zastosowania aresztów i przestrzegania terminowości zwalniania z ośrodków odosobnienia. Powstałe na potrzeby kontroli zespoły wojewódzkie, w skład których wchodził: prokurator wojewódzki, przedstawiciele WPR, WUBP, KW MO oraz Ministerstwa Kontroli, powoływały zespoły kontrolujące z zadaniem lustracji wszystkich aresztów UB i MO oraz więzień i OPW. Działania komisji miały również przyczynić się do zmniejszenia przepelnienia tych ośrodków. W następstwie powstały liczne protokoły pokontrolne aresztu WUBP w Szczecinie, pisma kierownictwa aresztu ustosunkowujące się do nich oraz kolejne kontrole sprawdzające, stanowiące obecnie istotny materiał źródłowy. Kontrole w lipcu 1953 r. przeprowadzono na podstawie następujących normatywów: Wytyczne Prokuratora Generalnego PRL Stefana Kalinowskiego z 6 VII 1953 r. oraz Zarządzenie nr 21/53 w sprawie przeprowadzenia przez organa prokuratury PRL inspekcji aresztów śledczych UB i MO z 6 VII 1954 r. M. Dźwigał, „Inny Świat”. *Stalinowskie areszty i więzienia w Szczecinie według wyników kontroli z lipca 1953 r.*, „Szczeciner” 2015, nr 5, s. 62–66; J. Borowiec, *Areszt śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Krośnie*, „Dzieje Podkarpacia” 7 (2003), s. 74; M. Zwolski, „Pawilony śledcze” oraz areszty podległe wydziałom śledczym WUBP w świetle inspekcji z 1952 r.

⁵ Autorka dziękuje za cenne uwagi i pomoc udzieloną podczas prac nad artykułem prokuratorom OKŚZpNP w Szczecinie Dariuszowi Wituszko oraz Markowi Rabiedze. Specjalne podziękowania należą się również pani Marii Stużyńskiej-Gajdzie za pomoc w udostępnieniu akt śledztw.

⁶ W tekście cytowane są trzy publikacje wspomnieniowe zawierające opis pobytu w areszcie WUBP/WUdsBP w Szczecinie: R. Staszkie wicz, *Wspomnienie żołnierza 6-ejsamodzieln ej Wileńskiej Brygady Armii Krajowej*, „żołnierza wyklętego”, *więźnia centralnego więzienia we Wronkach*, Szczecin 2013;

regulaminów aresztów wewnętrznych UBP sprzed 1953 r. – nie wiadomo więc, czy stanowiły one odrębne normatywy, czy też były tożsame z regulaminami wewnętrznymi stosowanymi w więzieniach⁷.

Choć pobyt więźniów śledczych w aresztach urzędów bezpieczeństwa ściśle związany był z prowadzonymi postępowaniami, wpływając w znacznym stopniu na warunki osadzenia, w niniejszym tekście w bardzo ograniczonym stopniu poruszono kwestię samego przebiegu śledztw, w tym także problem brutalnych metod przesłuchań. Niemniej jednak należy podkreślić, iż były one stałym elementem egzystencji w aresztach śledczych tamtych czasów.

Podstawę źródłową artykułu stanowią w głównej mierze dokumenty zgromadzone w archiwum Oddziału IPN w Szczecinie. W przypadku aktów normatywnych, zarządzeń i instrukcji szczebla centralnego MBP w większości skorzystano z publikacji źródłowej *Księga bezprawia. Akty normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)* w opracowaniu Bogusława Kopki⁸. Jak już wspomniano, niezwykle cennym materiałem źródłowym okazały się akta śledztw prokuratorskich zgromadzonych w OKŚZpNP w Szczecinie.

W znacznie węższym zakresie korzystano z opracowań dotyczących aresztów wewnętrznych UBP, które w przeciwieństwie do badań nad obiektami więziennymi omawianego okresu nie doczekały się pokażnej literatury naukowej ani wspomnieniowej⁹. Próbę przedstawienia działalności aresztów wojewódzkich i powiatowych UB na Lubelszczyźnie podjął Leszek Wnuk. Badacz ten zwracając szczególną wagę na wyjątkowy deficyt materiału źródłowego dla zagadnienia aresztów wewnętrznych UBP, napisał: „Z zachowanych ocen i treści zapisów można odnieść wrażenie, że sprawę tę [aresztów wewnętrznych] traktowano w kręgach resortu jako całkowicie oczywistą lub mniej istotną”¹⁰. Dalej zaś podkreślił charakterystyczną rzecz, z którą borykają się obecnie badacze zagadnienia: „Chociażby tak prozaiczna, ale istotna kwestia, jak udokumentowanie, gdzie znajdowały się areszty wojewódzkiego, miejskiego i powiatowych urzędów bezpieczeństwa, w materiałach

R. Łczywek, *Żywoć i sprawy (ze wspomnień adwokata)*, Szczecin 1995; F. Bryn, *Nigdy nie zapomnij klamać! Prawdziwa historia przetrwania*, Poznań 2006.

⁷ Autorka dotarła do dwóch regulaminów organizujących pracę aresztów wewnętrznych UBP w omawianym okresie, tj. Regulaminu służby aresztów wewnętrznych WUBP i PUBP z 17 III 1953 r. oraz Regulaminu aresztów wewnętrznych UBP z 12 III 1954 r.

⁸ *Księga bezprawia. Akty normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.

⁹ Zob. m.in. *W złowieszczych murach Wronek i Rawicza lat 1945–1956. Wspomnienia więźniów politycznych*, Poznań 1995; T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013; *Więźniowie polityczni na zamku lubelskim (1944–1954)*, red. A. Gałań, Z. Mańkowski, Lublin 1996; M. Zwolski, *Więzienie w Białymstoku w latach 1944–1956*, Białystok 2011.

¹⁰ L. Wnuk, *Areszty wojewódzkiego i powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie*, w: *Więźniowie polityczni na zamku lubelskim...*, s. 124.

archiwum [UBP] nie znajduje praktycznie odbicia¹¹. Powstało również kilka artykułów poruszających problematykę aresztów szczebla powiatowego, autorstwa m.in. Janusza Borowca¹². Znacznie więcej informacji dotyczących chociażby lokalizacji obiektów organów bezpieczeństwa, w tym również aresztów wewnętrznych i warunków w nich panujących przyniosły wyniki ogólnopolskiego projektu badawczego IPN zainicjowanego przez Tomasza Łabuszewskiego „Śladami zbrodni”¹³. Na kanwie tej inicjatywy powstało również szersze opracowanie lokalne dotyczące województwa białostockiego autorstwa Marcina Zwolskiego¹⁴. Badacz ten działalności aresztów śledczych poświęcił również jeden z podrozdziałów monografii dotyczącej więzienia w Białymstoku¹⁵.

Areszt Wewnętrzny WUBP/WUdsBP w Szczecinie – podległość, organizacja, kadry

Na przestrzeni omawianego okresu status organizacyjny uplasowania aresztów wewnętrznych w strukturach wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa ulegał kilkakrotnie zmianom. W 1945 r., po styczniowej reorganizacji resortu związanej z powstaniem MBP, areszty podlegały sekcjom Komendantury, które na szczeblu wojewódzkim podporządkowano Wydziałom III¹⁶. Kiedy jesienią tego roku nastąpiła kolejna zmiana organizacji wojewódzkich struktur MBP, Komendantury stały się samodzielными jednostkami organizacyjnymi¹⁷. W dalszym ciągu podlegały im areszty.

Do kolejnych zmian doszło we wrześniu 1948 r., kiedy Komendantury, a wraz z nimi również areszty, przeszły pod zwierzchnictwo organizacyjne Wydziałów Ogólnych¹⁸. Podległość ta została usunięta w maju 1952 r. rozkazem ministra

¹¹ *Ibidem*, s. 123.

¹² J. Borowiec, *Areszt śledczy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Krośnie...*, s. 73–80; *idem*, *Areszt PUBP w Tarnobrzegu*, w: *Powiat tarnobrzegi w latach 1944–1956*, red. Z. Nawrocki, T. Zych, Tarnobrzeg 2005, s. 73–85.

¹³ *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012.

¹⁴ M. Zwolski, *Śladami zbrodni okresu stalinowskiego w województwie białostockim*, Białystok 2013.

¹⁵ M. Zwolski, *Więzienie w Białymstoku...*

¹⁶ Do Wydziału III WUBP należały wówczas: sekcja finansowa, gospodarcza, transport, poczta specjalna oraz komendantura gmachu. *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944–1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2007, s. 12; J. Borowiec, *Polityka karna wobec przestępstw i wykroczeń funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim (1944–1956)*, Rzeszów 2014, s. 31.

¹⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) BU, 1572/2669, Etaty organizacyjne WUBP w Koszalinie/Szczecinie, bmd. [1945], s. 17.

¹⁸ *Ibidem*, Etaty Wydziału Ogólnego WUBP w Szczecinie, bm., 13 V 1948, s. 35; *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej...*, s. 14.

Stanisława Radkiewicza dotyczącym m.in. uregulowania pracy aresztów wewnętrznych UBP. Zgodnie z nim areszty wewnętrzne urzędów wojewódzkich w dalszym ciągu podlegały Komendanturom¹⁹. Te ostatecznie tymczasem na mocy rozkazu organizacyjnego nr 0100 z 5 sierpnia 1952 r. ponownie stały się samodzielnymi jednostkami organizacyjnymi podległymi bezpośrednio szefom WUBP²⁰. Po reorganizacji MBP w grudniu 1954 r. areszty wewnętrzne w WUdsBP nadal podlegały bezpośrednio Komendanturom, a dokładniej Komendantom Ochrony Gmachu. W czerwcu 1955 r., kiedy zniesiono ogólną zależność Komendantur Ochrony WUdsBP od Komendantury Ochrony Komitetu, usunięto jednocześnie odpowiedzialność tych ostatnich na szczeblu centralnym za stan aresztów wewnętrznych w urzędach wojewódzkich i powiatowych²¹. Po rozwiązaniu KdsBP w 1956 r. zarządzanie aresztami wewnętrznymi przejęły jednostki organizacyjne Milicji Obywatelskiej²².

Areszty wewnętrzne WUBP/WUdsBP organizacyjnie związane były więc z Komendanturami. Komendanci ochrony²³ w zakresie swego zwierzchnictwa nad aresztami odpowiedzialni byli za ich obsadę kadrową i fizyczne zabezpieczenie zewnętrzne²⁴. Natomiast pracą aresztów w urzędach wojewódzkich kierowali bezpośrednio naczelnicy, którym podlegali zatrudnieni tam

¹⁹ Na szczeblu centralnym rozkaz czynił odpowiedzialnym za stan aresztów wewnętrznych w całym aparacie MBP Komendanturę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, natomiast na szczeblu powiatowym za stan aresztów wewnętrznych odpowiadać mieli szefowie PUBP. Jednocześnie minister zobowiązywał komendanta MBP, by w porozumieniu z Departamentem Śledczym do 15 VI 1952 r. opracował i przedstawił do zatwierdzenia regulamin aresztów wewnętrznych UBP. Natomiast dyrektor Departamentu Szkolenia MBP miał zorganizować dwutygodniowy kurs szkoleniowy dla naczelników aresztów wewnętrznych. Rozkaz nr 19/52 dotyczący uregulowania sprawy aresztów wewnętrznych UBP, Warszawa, 29 V 1952, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 1844.

²⁰ Rozkaz organizacyjny nr 0100, Warszawa, 5 VIII 1952, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 1911; AIPN BU, 1572/2669, Stan etatowy Komendantury WUBP w Szczecinie, bm., 1 VIII 1952, s. 161–162.

²¹ Pismo Dyrektora Gabinetu Przewodniczącego KdsBP do kierowników WUdsBP, Warszawa, 15 VI 1955, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2821.

²² Za T. Pączkiem, który na podstawie własnego opracowania odtworzył struktury organizacyjne KP MO w Słupsku ze stanu na 31 XII 1956 r., umieszczając areszt w bezpośredniej podległości komendanta KP MO *per analogiam* przyjęto, że było tak również w przypadku struktur wojewódzkich MO; zob. T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie Słupskiem w latach 1945–1975*, Słupsk 2014, s. 53.

²³ Jak już wspomniano, obowiązkiem operacyjnego zabezpieczenia komendantur, a więc i aresztów wewnętrznych od 1952 r. obciążony został również szef WUBP. Przypominano o tym w specjalnym piśmie wystosowanym do szefów WUBP w lutym 1953 r., gdy okazało się, że niektórzy z nich zamiast osobiście interesować się pracą komendantur przekazali nadzór nad nimi Wydziałom Administracyjno-Gospodarczym; Zarządzenie nr 04/53, Warszawa, 7 II 1953, w: *Księga Bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2100.

²⁴ Zob. Rozkaz nr 19/52 dotyczący uregulowania sprawy aresztów wewnętrznych UBP, Warszawa, 29 V 1952, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 1844.

funkcjonariusze²⁵. Naczelnik AW miał m.in. obowiązek codziennego meldowania komendantowi ochrony o stanie zabezpieczenia aresztu. Jednocześnie na szczeblu wojewódzkim nadzór nad aresztami, w tym zwłaszcza nad osadzonymi tam więźniami śledczymi, sprawowały Wydziały Śledcze. Nadzór ten, ściśle związany z pracą śledczą, przekładał się na wiele aspektów funkcjonowania aresztów, o czym będzie mowa w dalszej części tekstu. Do kompetencji jednostek śledczych należało również operacyjne zabezpieczenie aresztów. Wiązało się to z organizacją i prowadzeniem przez funkcjonariuszy tych wydziałów tzw. agencji celnej, rekrutującej się spośród osób osadzonych w areszcie²⁶. W związku z powyższym wszelkie doniesienia informatorów odnoszące się do sytuacji panującej w areszcie, w tym głównie sygnałów o planowanych ucieczkach, groźbie wybuchu buntów, przypadkach prowadzenia głodówek czy podejmowanych próbach samobójczych miały trafiać za pośrednictwem Wydziałów Śledczych do naczelników AW²⁷.

Areszty wewnętrzne szczebla wojewódzkiego były więc jednostkami, których kierowanie i obsługa wymagały ścisłej współpracy Komendatury, naczelnika AW i Wydziału Śledczego. Z tego też względu wymagano utrzymywania stałego kontaktu służbowego pomiędzy nimi²⁸. Wydaje się jednak, że nie udało się uniknąć tarć kompetencyjnych. Przykładowo, na odprawie mającej miejsce 24 października 1949 r. komendanci ochrony donosili szefowi WUBP w Szczecinie mjr. Janowi Olkowskiemu, iż oficerowie śledczy powołując się na instrukcje Wydziału Śledczego, odmawiali im wstępu do aresztów. Szef zażegnywał zaistniały spór, tłumacząc, że komendanci jako przełożeni naczelników AW i oddziałowych, w pierwszym rzędzie odpowiedzialni za zabezpieczenie aresztu, mieli uzasadnione prawo w nich przebywać. Jednocześnie przypomniał zwierzchnikom aresztów o zakazie kontaktowania się i prowadzenia rozmów z aresztowanymi²⁹.

Jak już wspomniano, bezpośrednimi przełożonymi aresztów wojewódzkich byli naczelnicy. W przypadku aresztu WUBP/WUdsBP w Szczecinie w omawianym okresie funkcję tę pełnili: chor. Mikołaj Iwanow (30 sierpnia 1947 – 1 czerwca

²⁵ *Ibidem*, s. 23.

²⁶ Przyjęte ograniczenie tematyki artykułu do opisu funkcjonowania i działalności aresztu wewnętrznego WUBP/WUdsBP w Szczecinie dotyczy także problematyki agencji celnej. W niniejszym tekście zagadnienie to zostało więc potraktowane w sposób wybiórczy. Więcej na temat agencji celnej zob. J. Wołoszyn, „Ostra broń” – agentura celna..., *passim*.

²⁷ Zarządzenie nr 031/53, Warszawa, 16 VI 1953, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2258–2259.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ AIPN Sz, 008/26, Pismo szefa WUBP w Szczecinie do szefów PUBP województwa szczecińskiego, Szczecin, 2 XI 1949, k. 184.

1950), st. sierż. Jan Bąk (1 czerwca 1950 – 24 lipca 1952), sierż. Waclaw Sołtan (1 września 1952 – 1 sierpnia 1954), ppor. Zdzisław Zabłocki (1 sierpnia 1954 – 28 grudnia 1956)³⁰.

Do obowiązków naczelnika AW w zakresie kierowania podległymi mu funkcjonariuszami należało ich dyscyplinowanie, dbałość o „odpowiedni poziom polityczny i zawodowy” oraz kontrolowanie przestrzegania regulaminu. Natomiast w zakresie nadzoru nad osadzonymi w areszcie odpowiedzialny był m.in. za jego wewnętrzne bezpieczeństwo, dyscyplinę wśród aresztowanych, należyty stan sanitarno-higieniczny i wyposażenie aresztu, stan zdrowotny i wyżywienie aresztowanych oraz organizację spacerów. Naczelnik AW miał również przyjmować od osadzonych raporty zawierające prośby i zażalenia, jak również zobowiązany był do przekazywania ich przełożonym.

Obok naczelnika w skład obsługi aresztów wchodził również funkcjonariusze obsadzeni na etatach dyżurnych, oddziałowych i konwojentów. Dyżurni aresztu odpowiedzialni byli m.in. za systematyczne sprawdzanie właściwego zabezpieczenia obiektu poprzez kontrolę zamków, rygli, krat i okien. Dyżurni przeprowadzali rewizję zarówno pomieszczeń aresztu, jak i samych aresztowanych, kontrolowali pracę oddziałowych oraz prowadzili poranne i wieczorne apele. Do ich obowiązków należało również prowadzenie dokumentacji oraz nadzór nad regulaminowym doprowadzeniem aresztowanych na przesłuchania, do daktyloskopii czy fotografii³¹. W areszcie WUBP w Szczecinie na początku lat pięćdziesiątych zatrudnionych było trzech dyżurnych³². Taki stan etatowy utrzymany był również w 1955 r.³³

Z kolei funkcjonariusze zatrudnieni jako oddziałowi odpowiedzialni byli za utrzymanie porządku na podległych im oddziałach, m.in. poprzez jak najczęstszą kontrolę zachowania osadzonych w celach i obowiązek meldowania o wszelkich poczynionych spostrzeżeniach. Do ich obowiązków należało również wydawanie osadzonych na przesłuchania, doprowadzanie ich do toalety i łaźni oraz wydawanie im posiłków. Oddziałowi mogli również wymierzać kary dyscyplinarne. Na początku lat pięćdziesiątych w areszcie WUBP w Szczecinie oddziałowi karali aresztowanych m.in. tzw. stójkami, czyli nakazem długotrwałego stania

³⁰ Opracowanie własne autorki na podstawie akt osobowych funkcjonariuszy: AIPN Sz, 0019/5759, Akta osobowe funkcjonariusza Iwanow Mikołaj; AIPN Sz, 0019/24, Akta osobowe funkcjonariusza Bąk Jan; AIPN Sz, 0019/3419, Akta osobowe funkcjonariusza Sołtan Waclaw; AIPN Sz, 0019/4081, Akta osobowe funkcjonariusza Zabłocki Zdzisław. Nie odnaleziono nazwisk kierownictwa aresztu z okresu wcześniejszego.

³¹ AIPN BU, 1572/832, Regulamin służby aresztów wewnętrznych WUBP i PUBP, Warszawa, 17 III 1953, s. 7.

³² S 56/01/Zn, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Urbańskiego, Szczecin, 23 VII 2001, k. 22.

³³ AIPN BU, 1572/2669, Stan etatowy Komendantury WUBP w Szczecinie, bm., 1 VIII 1952, s. 161–162; AIPN Sz, 0019/1929, Sprawozdanie dotyczące przeprowadzenia kontroli przy Komendanturze WUdsBP w Szczecinie, Szczecin, 13 VIII 1955, s. 110.

pod ścianą, bądź odmową podania osadzonemu ognia do papierosa³⁴. Oddziałowy aresztu WUBP w Szczecinie Tadeusz Urbański zeznał, że w tym okresie każdy oddział (według jego relacji w areszcie były wówczas trzy oddziały) miał po trzech oddziałowych, którzy pracowali w systemie zmianowym po 12 na 24 godziny³⁵. Ze względów bezpieczeństwa podczas służby byli zamykani na oddziale od zewnątrz, a w razie potrzeby mieli korzystać z dzwonka alarmowego³⁶. W areszcie zatrudniano także konwojentów, zadaniem których było doprowadzanie i odprowadzanie osadzonych na przesłuchania oraz konwojowanie ich poza budynkiem aresztu³⁷.

Według „Regulaminu służby aresztów wewnętrznych WUBP i PUBP” pracownicy aresztu powinni byli zwracać się do zatrzymanych stosując formę: wy. Na oddziale mieli zachowywać się dyskretnie, tak aby osadzeni w celach ich nie słyszeli – zalecano noszenie miękkiego obuwia i wyściełanie podłóg korytarzy aresztu dywanami. Rzecz jasna, utrzymywanie kontaktu zarówno z samymi osadzonymi, jak i ich rodzinami było surowo zabronione, a o każdej próbie nawiązania takowego należało informować przełożonego³⁸.

W 1948 r. przy obsłudze aresztu wewnętrznego WUBP w Szczecinie zatrudnionych było, razem z naczelnikiem, 12 funkcjonariuszy. Przy czym, jak wskazywał naczelnik Wydziału Śledczego, dla odpowiedniej obsługi aresztu liczbę etatów należało zwiększyć do 18³⁹. Według stanu etatowego Komendantury WUBP w Szczecinie z 1953 r. do obsługi aresztu przewidziano 20 funkcjonariuszy⁴⁰. Natomiast w sierpniu 1955 r. w areszcie WUdsBP w Szczecinie zatrudnionych było – prócz naczelnika – 3 dyżurnych, 13 oddziałowych, 6 konwojentów, 1 depozytor

³⁴ R. Łyczywek, *op. cit.*, s. 50; Zob. S 56/01/Zn, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Urbańskiego, Szczecin, 23 VII 2001, k. 22.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ AIPN Sz, 008/26, Pismo szefa WUBP w Szczecinie do szefów PUBP województwa szczecińskiego, Szczecin, 2 XI 1949, k. 184.

³⁷ Od kwietnia 1949 r. konwojenci pracowali według przepisów określonych w specjalnej instrukcji dotyczącej konwojowania więźniów i aresztowanych, doprowadzania z aresztów wewnętrznych oraz warunków, w jakich odbywać się winno przesłuchanie; Instrukcja nr 7 w sprawie konwojowania więźniów i aresztowanych, doprowadzania z aresztów wewnętrznych oraz warunków, w jakich odbywać się winno przesłuchanie, Warszawa, 19 IV 1949, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 861–869.

³⁸ AIPN BU, 1572/832, Regulamin służby aresztów wewnętrznych WUBP i PUBP, Warszawa, 17 III 1953, s. 6.

³⁹ AIPN Sz, 008/147, Protokół dokonanej lustracji Wydziału Śledczego WUBP w Szczecinie, Szczecin, 7 VIII 1948, s. 52. Według stanu etatowego z 1948 r. do obsługi aresztu przewidziano 13 etatów: 1 naczelnik, 9 oddziałowych, 3 konwojentów; AIPN BU, 1572/2669, Etaty Wydziału Ogólnego WUBP w Szczecinie, bm., 13 V 1948, s. 35.

⁴⁰ Do aresztu przydzielono następujące etaty: 1 naczelnik, 3 dyżurnych, 1 depozytor, 14 oddziałowych, 6 konwojentów; AIPN Sz, 1572/2669, Stan etatowy Komendantury WUBP w Szczecinie, bm., 1 VIII 1952, s. 161–162.

oraz 1 pielęgniarka⁴¹. Przy statystycznym średnim wypełnieniu aresztu obliczanym w 1953 r. na ok. 100 osób, liczba funkcjonariuszy zatrudnionych w areszcie była niewystarczająca. Miało to rzecz jasna odpowiednie konsekwencje. Przykładowo, nałożenie się niedoborów kadrowych i czasowego wykluczenia kilku funkcjonariuszy ze służby (choroba, szkolenia itp.) powodowało wstrzymywanie spacerów aresztantów⁴².

W tym miejscu można pokusić się o charakterystykę funkcjonariuszy służących w Komendanturze WUBP/WUdsBP w Szczecinie, a więc również w areszcie tego urzędu. Jednocześnie warto poszukać odpowiedzi na następujące pytania: jaki był ich stosunek do służby i w jaki sposób odnosili się do osadzonych?

Według regulaminu aresztów wewnętrznych z 1953 r. pracowników tych jednostek miała cechować „wyrobiona czujność, spostrzegawczość, umiejętność organizacyjna, energia, stanowczość i przestrzeganie tajemnicy służbowej”⁴³. Obszerna kwerenda przeprowadzona w aktach osobowych funkcjonariuszy UB w Szczecinie prowadzi do konstatacji, iż służba w Komendanturach nie należała do prestiżowych. Były to etaty tzw. nieoperacyjne, pełniące w ramach działalności urzędów funkcje pomocnicze, niejako usługowe. Przekładało się to również na niższe uposażenia pracowników tych jednostek, zwłaszcza szeregowych. Wydaje się, że dobrze zdawali sobie z tego sprawę również sami zainteresowani. Świadczą o tym chociażby podania kierowane przez pracowników Komendantur z prośbami o przeniesienie ich na inne „operacyjne” stanowiska. Ci, którzy nie radzili sobie z pracą operacyjną, degradowani byli do służby w ochronie aresztu lub urzędu. Przykładowo, Zdzisław Zabłocki rozpoczynał w 1945 r. pracę w MUBP w Szczecinie jako wartownik, później był oddziałowym w areszcie WUBP w Szczecinie. W 1950 r. awansował na stanowisko referenta, początkowo w Wydziale IV, gdzie się nie sprawdził, następnie w Wydziale VIII. Ponieważ jego pracę w wydziałach operacyjnych oceniano negatywnie, przeniesiono go w 1954 r. ponownie do Komendantury WUBP. Objął wówczas funkcję naczelnika AW⁴⁴. W przypadku WUBP w Szczecinie częsta była również praktyka wymiany kadr pomiędzy Komendanturą a Wydziałem Więziennictwa. Funkcjonariuszy w zależności od potrzeby – dyscyplinarnie bądź w drodze awansu – przenoszono pomiędzy aresztami a więzieniami podległymi Wydziałowi Więziennictwa WUBP/WUdsBP w Szczecinie.

⁴¹ AIPN Sz, 0019/1929, Sprawozdanie dotyczące przeprowadzenia kontroli przy Komendanturze WUdsBP w Szczecinie, Szczecin, 13 VIII 1955, s. 110. Ówczesny stan obsady aresztu pokrywał się ze stanem etatowym Komendantury WUdsBP w Szczecinie; AIPN BU, 1583/655, Stan etatowy Komendantury WUdsBP w Szczecinie, bm., 12 III 1955, s. 62.

⁴² AIPN Sz, 008/147, Wyjaśnienia do protokołu kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 14 VII 1953, s. 30.

⁴³ AIPN BU, 1572/832, Regulamin służby aresztów wewnętrznych WUBP i PUBP, Warszawa, 17 III 1953, s. 7.

⁴⁴ AIPN Sz, 0019/4081, Akta osobowe funkcjonariusza Zabłocki Zdzisław.

W latach 1946–1947 do WUBP w Szczecinie, podobnie jak i w całym kraju, z polecenia partyjnego przyjęto liczną grupę polskich reemigrantów z Francji. Byli to najczęściej rekrutujący się z przedwojennej emigracji zarobkowej działacze komunistyczni, którzy po 1945 r. zdecydowali się wrócić do Polski⁴⁵. Ponieważ *gros* z nich stanowili robotnicy (górnicy), często słabo władający językiem polskim, ale za to charakteryzujący się „odpowiednią postawą ideologiczną”, najczęściej kierowani byli do służby w komendanturach i więziennictwie. Pracowali tam jako wartownicy oraz obsługa aresztów i więzień. Od 1946 r. w Komendanturze WUBP w Szczecinie (w tym w obsłudze aresztu) tzw. Francuzi stanowili liczną reprezentację⁴⁶. Wśród nich byli m.in.: Piotr Kula⁴⁷ (komendant gmachu), Augustyn Tubacki⁴⁸ (dyżurny urzędu), Jan Herchel⁴⁹ i Stanisław Piskor⁵⁰ (oddziałowi).

Zatrudnionych w szczecińskiej Komendanturze WUBP/WUdsBP – łącznie z kadrą kierowniczą – można scharakteryzować jako funkcjonariuszy o niskim poziomie zarówno zawodowym, jak i moralnym, nierzadko byli to ludzie zdemoralizowani. Świadczy o tym duża liczba postępowań dyscyplinarnych prowadzonych w ich sprawach przez Wydział ds. Funkcjonariuszy, głównie z zarzutami o pijaństwo i awanturnictwo. Jednakże we wspomnieniach i relacjach byłych więźniów aresztu wewnętrznego WUBP/WUdsBP w Szczecinie służący w areszcie funkcjonariusze z reguły odnosili się do nich poprawnie. Ich postawa w widoczny sposób kontrastowała z zachowaniem oficerów operacyjnych, a przede wszystkim oficerów śledczych. Podkreślali to w swych relacjach byli więźniowie aresztu⁵¹. Najczęściej w odniesieniu do obsługi aresztu padają określenia: „ludzczy”, „byli to ludzie o różnych zachowaniach, na ogół poprawnych”, którzy z reguły nie bili, a tylko popychali bądź szturchali⁵². Natomiast w indywidualnych przywołaniach dotyczących poszczególnych funkcjonariuszy służących w areszcie przy

⁴⁵ Zob. D. Jarosz, M. Pasztor, *Robineau, Bassaler i inni. Z dziejów stosunków polsko-francuskich w latach 1948–1953*, Toruń 2001, s. 33–47; K. Szwagrzyk, *Kadry aparatu bezpieczeństwa*, w: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 65.

⁴⁶ Zob. R. Staszkiwicz, *op. cit.*, s. 45.

⁴⁷ AIPN Sz, 0019/1929, Akta osobowe funkcjonariusza Kula Piotr.

⁴⁸ AIPN Sz, 0019/3940, Akta osobowe funkcjonariusza Tubacki Augustyn.

⁴⁹ AIPN Sz, 0019/975, Akta osobowe funkcjonariusza Herchel Jan.

⁵⁰ AIPN Sz, 0019/2975, Akta osobowe funkcjonariusza Piskor Stanisław.

⁵¹ Przykładowo, Jan Barski zeznał: „straż więzienna i pracownicy śledczy to byli zupełnie inni ludzie. Mając na myśli, że nikt się nade mną nie znęcał, miałem na myśli pobyt w areszcie oraz zachowanie strażników więziennych”; S 97/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Jana Barskiego, Płock, 20 IV 1995, k. 104–105.

⁵² Por. S 36/10/Zk, Protokół przesłuchania świadka Alojzego Mikołajczaka, Szczecin, 23 VI 1997, k. 23–24; S 46/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Saczków, Kamień Pomorski, 7 VII 1995, k. 54–55; S 69/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Pomarańskiego, Stargard Szczeciński, 6 II 1997, k. 10–11; S 20/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Włoska, Szczecin, 16 XII 1997, k. 35–38.

Małopolskiej 47 przewijają się postaci wyróżniające się brutalnością bądź też złośliwością. Ponieważ w większości aresztanci nie znali nazwisk funkcjonariuszy, tych szczególnie „uciążliwych” określali charakteryzującymi ich przezwiskami. Felicja Drozdowska aresztowana w 1949 r. wspomina zachowanie jednej z oddziałowych, którą przezywano Grubą Kaśką. Jak zeznała: „my określałyśmy ją «Karzełek», gdyż była brzydka, złośliwa i zazdrosna, gdy miała do czynienia z jakąś ładną więźniarką”⁵³. Negatywnie oceniano także zachowanie oddziałowego Stanisława Piskora, natomiast szczególnie złą sławą okrył się funkcjonariusz nazywany w celi Ryszarda Trzcńskiego Iwanem Groźnym, który „potrafił znęcać się nad aresztowanymi bez wyraźniej przyczyny”⁵⁴. Z kolei inny aresztowany wspomina funkcjonariusza nazywanego Janko Muzykant, który bił go w łaźni na terenie aresztu⁵⁵.

Areszt wewnętrzny WUBP/WUdsBP w Szczecinie – położenie i charakterystyka budynku

30 kwietnia 1945 r. Grupa Operacyjna Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na Okręg Pomorze Zachodnie dotarła do Szczecina. Dowodzący nią kpt. Jerzy Kilanowicz rozpoczął organizację struktur bezpieczeństwa na tym terenie. Tymczasem w związku z nieuregulowanym jeszcze statusem miasta zarówno władze administracyjne, jak i milicyjne oraz bezpieczeństwa zmuszone były opuścić Szczecin 16 maja 1945 r. Po kilkudniowym postoju w Stargardzie Szczecińskim dowodzona przez kpt. Kilanowicza grupa skierowana została do Koszalina. Dopiero 17 lutego 1946 r. kierownictwo UB powróciło do Szczecina, już jako struktura wojewódzka⁵⁶.

⁵³ AIPN Sz 418/70, t. 12, Protokół przesłuchania świadka Felicji Drozdowskiej, Wrocław, 31 I 1992, s. 73–75.

⁵⁴ S 16/05/Zk, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Trzcńskiego, Szczecin, 29 VII 1997, k. 18–20.

⁵⁵ S 16/05/Zk, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Zemburzyńskiego, Działdowo, 24 III 2003, k. 248–249.

⁵⁶ Grupę Operacyjną UBP na Okręg Pomorze Zachodnie sformowano w Warszawie w marcu 1945 r. Na przełomie marca i kwietnia 1945 r. grupa licząca ok. 20 osób pod dowództwem kpt. Jerzego Kilanowicza dotarła do Piły. Wraz z postępującym na zachód frontem tworzone kolejne grupy operacyjne kierowane następnie do poszczególnych powiatów. W tym okresie Grupa Operacyjna UBP na Okręg Pomorze Zachodnie została wsparta przez ok. 30 funkcjonariuszy wysłanych z UBP w Poznaniu pod dowództwem ppor. Szypulskiego oraz pierwszych absolwentów szkoły Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie; zob. AIPN Sz, 0012/180, Stefan Bryliński, Organy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w walce o umocnienie i utrwalenie władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim, s. 19–20; *Twarze koszalińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa koszalińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, P. Skubisz, Szczecin 2008, s. 12.

Już podczas pierwszej próby zainstalowania aparatu bezpieczeństwa w stolicy prowincji na jego siedzibę wyznaczono budynek mieszczący się wówczas przy Augustastraße 47. Lokalizacja ta nie była przypadkowa, gdyż gmach, którego budowę zakończono w 1905 r., powstał z przeznaczeniem na siedzibę Prezydium Policji. W okresie III Rzeszy mieściła się tam również placówka gestapo⁵⁷. Zapewne na wybór tej lokalizacji wpływ miały również stosunkowo niewielki stopień zniszczenia obiektu (nadpalony fragment dachu) i jego dobre położenie w centrum miasta⁵⁸. Budynek ów, mieszczący się już przy ul. Małopolskiej 47, w lutym 1946 r. ponownie stał się siedzibą kierownictwa WUBP.

Pierwsze, datowane na 8 maja 1945 r. sprawozdanie szefa Grupy Operacyjnej UBP Pomorze Zachodnie kpt. Kilanowicza zawiera informacje o organizacji aresztu znajdującego się w siedzibie urzędu. Jak raportował Kilanowicz, w budynku zorganizowano wówczas m.in. stołówki dla więźniów i funkcjonariuszy; wyznaczono także ochronę obiektu. Z interpretacji zachowanych dokumentów archiwalnych wynika, że po ewakuacji Grupy Operacyjnej do Koszalina budynek przy ul. Małopolskiej w dalszym ciągu wykorzystywany był przez organa bezpieczeństwa. Po powrocie miejskich władz administracyjnych do Szczecina, tj. po 5 lipca 1945 r., najprawdopodobniej tam mieściła się siedziba MUBP⁵⁹. Hipotezę tę potwierdza sprawozdanie naczelnika aresztu MUBP Piotra Damasa z 12 grudnia 1945 r. Damas, który kierownictwo aresztu objął 6 sierpnia 1945 r., charakteryzując wygląd aresztu, podał, że obiekt zajmował trzy piętra i suterенę. Opis ten odpowiada kubaturze aresztu przy ul. Małopolskiej 47. Nie jest natomiast spójny z opisem aresztu wewnętrznego innej siedziby MUBP w Szczecinie, mieszczącej się przy ul. 3 Maja⁶⁰. Równocześnie Piotr Damas opisał stan aresztu w momencie objęcia stanowiska tak: „wszystko bardzo spustoszone, co powodowało wielki nieporządek”⁶¹. Możliwe, że pomiędzy majem a lipcem 1945 r. budynek urzędu stał pusty bądź został splądrowany. W każdym razie Damas rozpoczął jego adaptację.

⁵⁷ Szef Grupy Operacyjnej kpt. Jerzy Kilanowicz meldował do MBP w następujący sposób: „Dnia 27 kwietnia 1945 r., tzn. z chwilą zajęcia Szczecina, wyruszyłem z Piły z grupą 9 ludzi. Po przybyciu do Szczecina skontaktowałem się z Sowieckimi Władzami Bezpieczeństwa. [...] Natychmiast zająłem się urządzeniem i oczyszczaniem budynku przy Augustastraße. Budynek ten poprzednio zajmowało Gestapo, w którym również jest więzienie mogące pomieścić ok. 200 ludzi. W budynku tym również znajduje się stacja podsłuchowa i stacja nadawcza, stacja telefoniczna i drukarnia z magazynem papieru. Więzienie zostało przygotowane do użytku, obecnie znajduje się w nim 38 więźniów. Stworzony został pluton ochrony gmachu i więzienia w liczbie 14 ludzi oraz biuro przepustek, jak również stołówka dla funkcjonariuszy urzędu oraz stołówka dla więźniów”; AIPN BU, 01265/353, Raport miesięczny za czas od 16 IV 1945 do 8 V 1945 r. do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, Szczecin, 8 V 1945, k. 2.

⁵⁸ *Śladami Zbrodni. Przewodnik...*, s. 570.

⁵⁹ Zob. *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, s. 54, 56.

⁶⁰ *Śladami Zbrodni. Przewodnik...*, s. 568–569.

⁶¹ AIPN Sz, 0012/533, Historia Wydziału Śledczego Służby Bezpieczeństwa KW MO w Szczecinie, Szczecin 1969, s. 11–12.

Jak pisze: „wzięliśmy się za reperowanie drzwi i okien. Późem zostały wyremontowane zamki i zostało założone światło elektryczne i zostały założone dzwonki alarmowe. Gdy tę pracę ukończyliśmy zostały doprowadzone do porządku ściany i sufity. Wszystką tę robotę wykonywaliśmy własnym kosztem, czyli robotę tę wykonywali więźniowie [sic!], a o materiał staraliśmy się również własnymi siłami. Obecnie doprowadzamy do porządku centralne ogrzewanie i łaźnię, lecz na razie nie możemy się tym posługiwać, gdyż konieczny jest szwejsaparát⁶², a nie mamy skąd go wziąć⁶³.”

Areszt wewnętrzny urzędu mieścił się w samodzielnym skrzydle budynku i pełnił tę funkcję również przed 1945 r. Miał – i nadal ma – trzy piętra i dwupoziomową piwnicę⁶⁴. Na parterze obiektu znajdowała się dyżurka oraz magazyn odzieży, natomiast tuż pod nią w piwnicy zorganizowano pralnię. Nie ustalono, na ile układ ten odzwierciedlał organizację pomieszczeń z okresu przed 1945 r.

W piwnicy (w materiałach archiwalnych określanej również jako suterena), prócz pralni i pieca dezynfekcyjnego mieściły się od strony wewnętrznej dziedzińca również cele jednoosobowe. Natomiast po drugiej stronie prowadzącego do nich korytarza, z wejściem z osobnej klatki schodowej znajdował się jeden ze spacerniaków. Spacerniak ten z trzech stron ograniczony był murami aresztu, a od strony zewnętrznej zabezpieczony wysokim na ok. 4 m ceglanym murem. Jak wynika z zachowanej dokumentacji archiwalnej i relacji, w areszcie zorganizowano dwa karcery nazywane również ciemnicami. Jeden z nich znajdował się poziom niżej pod piwnicą („Była to piwnica pod piwnicą”)⁶⁵. Było to zimne, pozbawione oświetlenia pomieszczenie gwarantujące, że nikt nie usłyszy osadzonego tam aresztanta. Według relacji byłego oddziałowego aresztu: „Karcer ten był wielkości szafy, tak że osoba tam osadzona nie mogła się położyć”⁶⁶.

W zachowanych materiałach źródłowych informacje dotyczące rozmieszczenia i liczby cel aresztu wewnętrznego przy ul. Małopolskiej są w wielu miejscach rozbieżne. Ponieważ do chwili obecnej pomieszczenia te poddano gruntownej modernizacji, odtworzenie bądź skonfrontowanie informacji zamieszczonych w źródłach ze stanem faktycznym odnośnie do rozmieszczenia i liczby cel w latach 1945–1956 jest w zasadzie niemożliwe. Według protokołu kontroli Wydziału Śledczego WUBP z 1947 r. areszt posiadał 47 w większości jednoosobowych cel. Dodatkowo mieściły się w nim: ambulatorium, izba chorych, pralnia, łaźnia oraz piec

⁶² Szwejsaparát – aparat do spawania; zob. Słownik bydgoski; <https://bydgotiana.wordpress.com/slowniczek-bydgoski/> (dostęp: 29 I 2015).

⁶³ AIPN Sz, 0012/533, Historia Wydziału Śledczego Służby Bezpieczeństwa..., s. 11–12.

⁶⁴ Obecnie budynek jest siedzibą Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie, w pomieszczeniach byłego aresztu znajduje się zmodernizowana Policyjna Izba Zatrzymań.

⁶⁵ S 97/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Górniaka, Sławno, 18 VII 1996, k. 125–126.

⁶⁶ S 56/01/Zn, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Urbańskiego, Szczecin, 23 VII 2001, k. 22–23.

dezynfekcyjny⁶⁷. W tym czasie na drugim piętrze aresztu znajdował się oddział podlegający bezpośrednio Wydziałowi ds. Funkcjonariuszy. Osadzeni tam funkcjonariusze UB i MO byli więźniami śledczymi bądź odbywali w areszcie WUBP kary dyscyplinarne⁶⁸. Rok później protokół pokontrolny aresztu mówił o 58 celach rozdzielonych pomiędzy pięć oddziałów⁶⁹. Natomiast w sprawozdaniu rocznym Wydziału Śledczego z 1951 r. wymieniona jest liczba 66 cel, w tym 9 ogólnych oraz 2 cele ciemne, tzw. karcery, wraz z kuchnią, łaźnią, ambulatorium i kotłem dezynfekcyjnym⁷⁰. Były oddziałowy aresztu z kolei podaje, że między 1950 a 1951 r. w areszcie było 51 cel podzielonych na trzy oddziały⁷¹. Wiadomo, że w lipcu 1953 r. areszt przechodził remont, dobudowano wówczas jeden pawilon oraz przebudowywano kuchnię, która nie spełniała wymogów sanitarnych⁷².

Według zapisów protokołów pokontrolnych aresztu oraz relacji osadzonych tam osób cele jednoosobowe miały ok. 1,5 m szerokości i 4 m długości. Natomiast cele grupowe – ok. 3 x 4 m. W 1952 r. do takich należała m.in. cela nr 18⁷³. Z opisu cel przedstawianych przez byłych aresztantów wynika, że ich numeracja rozpoczynała się od najniższych kondygnacji. Cela nr 5 (jednoosobowa) znajdowała się w piwnicy, na pierwszym piętrze zaś mieściły się cele: nr 18 (grupowa) i nr 52 (w 1952 r. była to tzw. przejściówka), a narożna nr 57 znajdowała się na trzecim piętrze.

Warunki pobytu w areszcie i traktowanie aresztantów

W chwili doprowadzenia do aresztu wewnętrznego UBP zatrzymani w pierwszej kolejności trafiali do dyżurki aresztu. Tam pełniący służbę dyżurny dopełniał formalności związane z przyjęciem oraz przeprowadzał czasami bardzo dokładną rewizję osobistą⁷⁴. Wówczas najczęściej osoby zatrzymane fotografowano oraz

⁶⁷ AIPN Sz, 008/147, Protokół przeprowadzonej lustracji Wydziału Śledczego WUBP w Szczecinie, Szczecin, 4 VIII 1947, s. 44.

⁶⁸ *Ibidem*, Protokół kontroli aresztu przy WUBP w Szczecinie, Szczecin, 14 XI 1947, s. 10.

⁶⁹ *Ibidem*, Protokół dokonanej lustracji Wydziału Śledczego WUBP w Szczecinie, Szczecin, 7 VIII 1948, s. 52.

⁷⁰ AIPN BU, 01006/520, Sprawozdanie roczne z pracy Wydziału Śledczego WUBP Szczecin Ref[eratów] Śledczych PUBP woj[ewództwa] szczecińskiego za okres od 1 I 1950 do 1 I 1951, Szczecin, 12 I 1951, s. 20.

⁷¹ S 56/01/Zn, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Urbańskiego, Szczecin, 23 VII 2001, k. 22–23.

⁷² AIPN Sz, 008/147, Wyjaśnienia do protokołu kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 14 VII 1953, s. 28–31.

⁷³ S 79/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Charlińskiego, Warszawa, 20 II 2002, k. 39–40.

⁷⁴ Tadeusz Kowalski, aresztowany w 1950 r. wspomina, że podczas przyjęcia do aresztu WUBP w Szczecinie musiał zozebrać się do naga; S 53/05/Zk, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Kowalskiego, Warszawa, 27 IV 2004, k. 525.

pobierano im odciski palców⁷⁵, zaś wszelkie przedmioty i pieniądze należące do zatrzymanych rekwirowano i przekazywano do depozytu aresztu⁷⁶.

Rozmieszczenie zatrzymanych w aresztach wewnętrznych urzędów bezpieczeństwa z uwagi na toczące się przeciwko nim śledztwo z zasady nie było i nie mogło być przypadkowe. Z tego powodu na poziomie urzędów wojewódzkich o skierowaniu zatrzymanego do konkretnej celi decydował naczelnik Wydziału Śledczego lub wyznaczony przez niego funkcjonariusz. Jeśli byli nieobecni, to według instrukcji przeznaczony dla obsługi aresztu zatrzymaną osobę należało umieścić samotnie w celi jednoosobowej do czasu wydania właściwych dyspozycji. To również naczelnik Wydziału Śledczego jako merytorycznie nadzorujący areszt wewnętrzny decydował o wszelkich zmianach osobowych w celach tudzież przemieszczeniach osadzonych pomiędzy nimi⁷⁷. Aresztowanych w tzw. sprawach grupowych należało rozdzielić. Chodziło o wyeliminowanie możliwości porozumienia się w celu uzgodnienia wspólnej linii obrony oraz, a może przede wszystkim, by w odpowiedni sposób, na podstawie zeznań poszczególnych aresztowanych za pomocą szantażu i nacisków, kierować prowadzonym śledztwem. Przestrzeganie tych wytycznych potwierdzają relacje byłych więźniów, którzy wspominają, iż kolegów aresztowanych we wspólnych sprawach, np. za przynależność do nielegalnych organizacji młodzieżowych, po raz pierwszy od chwili aresztowania widzieli na sali sądowej. Wyjątek stanowiły zorganizowane i kierowane przez oficerów śledczych konfrontacje przeprowadzane w trakcie śledztwa. Jednakowoż w dokumentacji archiwalnej odnaleźć można pewną liczbę przypadków świadczących o łamaniu tej zasady. Przykładowo, kontrolujący Wydział Śledczy WUBP w Szczecinie funkcjonariusz Departamentu Śledczego MBP kpt. Artur Zieliński zwrócił uwagę, iż p.o. naczelnik Wydziału Śledczego Józef Zajac złamał powyższe procedury, umieszczając w jednej celi zatrzymanych 1 sierpnia 1948 r. w Szczecinie 26 junaków Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”⁷⁸.

⁷⁵ Zatrzymana w 1956 r. w okolicach Szczecina za próbę nielegalnego przekroczenia granicy młoda Żydówka Felicja Bryn wspomina: „Pewnego dnia powiedziano mi, że biorą mnie do sali nr 27, w której było pełno urządzeń elektrycznych, wyobrażając sobie, że strażnicy będą mnie przywiązywać do krzesła elektrycznego, zaczęłam krzyczeć [...]. Strażnicy słysząc to, wydzierali się na mnie – przestań krzyczeć głupia! Chcemy tylko zrobić ci zdjęcie! – To była prawda. Wszystkie urządzenia służyły do wykonywania zdjęć”; F. Bryn, *op. cit.*, s. 96.

⁷⁶ Zob. R. Łyczywek, *op. cit.*, s. 49.

⁷⁷ Zarządzenie nr 031/53, Warszawa, 16 VI 1953, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2258–2259.

⁷⁸ To grupowe aresztowanie było następstwem wydarzeń, do których doszło w Szczecinie 1 VIII 1948 r. Wówczas do prywatnego mieszkania prokuratora Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie wtargnęła grupa junaków Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Zdemolowały pomieszczenia mieszkalne, młodzi ludzie pobili również prokuratora. Interweniujące jednostki MO nie były w stanie opanować gęstniejącego tłumu. Do junaków przyłączyli się również mieszkańcy Szczecina, wznosząc hasła: „Bić blacharzy milicjantów” oraz „Milicja chce wprowadzić w Polsce bolszewizm”. Zamieszki rozszerzyły się na ulicę Wojska Polskiego. Dopiero późnym

Jak konstatował lustrujący: „takie postępowanie narażało dobro śledztwa, ponieważ przebywający w jednej celi mieli możliwość uzgodnienia zeznań”⁷⁹. Znacznie częściej zasad tych nie przestrzegano w aresztach powiatowych, gdzie możliwości lokalowe nie pozwalały na pojedyncze rozmieszczenie czasami kilkunastu osób aresztowanych w tej samej sprawie. Dochodziło więc do sytuacji, że osadzonych wspólnie w lokalnych aresztach przewożono do aresztu WUBP i dopiero wówczas rozdzielano do osobnych cel⁸⁰.

W zasadzie zatrzymanie i osadzenie w aresztach śledczych w omawianym okresie miało na celu całkowitą **izolację osoby aresztowanej** – i to zarówno od świata zewnętrznego (o czym więcej poniżej), jak i kontaktów w samym miejscu odosobnienia. Jeżeli więźniowie na mocy decyzji prowadzących śledztwo nie przebywali samotnie w celi, to podczas pobytu w areszcie mieli kontakt jedynie ze współosadzonymi i funkcjonariuszami, również w ograniczonym zakresie. Także we wzajemnych stosunkach zmuszeni byli zachowywać daleko posuniętą ostrożność, chociażby z uwagi na znajdujących się wśród nich agentów celnych⁸¹.

Kategorycznie zabronione były kontakty osadzonych zarówno pomiędzy poszczególnymi celami, jak również poza nimi. Wiadomo jednak, że starano się takie kontakty nawiązywać, np. poprzez przystawianie kubka do ścian celi, umowne gwizdanie czy wystukiwanie wiadomości alfabetem Morse’a. W ten ostatni sposób Bolesław Gewert dowiedział się o kolegach przebywających w sąsiednich celach⁸². O każdym ujawnionym przypadku porozumiewania się pomiędzy celami zarówno dyżurni, jak i naczelnik AW zobowiązani byli natychmiast meldować naczelnikowi Wydziału Śledczego⁸³. Meldunki te były następnie wykorzystywane operacyjnie, ale i prewencyjnie. Przykładowo, w 1951 r. informacja o wykrytym w aresztach i więzieniach sposobie nawiązywania kontaktu pomiędzy celami poprzez wykorzystanie przewodów kanalizacyjnych została przesłana wszystkim

wieczorem zdołano rozpędzić tłum. Aresztowano najbardziej agresywnych demonstrantów, w większości junaków z 15. Brygady SP z Warszawy. Zamieszki wywołali młodzi ludzie w przypadającą na 1 sierpnia czwartą rocznicę wybuchu powstania warszawskiego; zob. AIPN Sz, 008/147, Protokół dokonanej lustracji Wydziału Śledczego WUBP – Szczecin w okresie od 29 VII 1948 do 7 VIII 1948 r., Szczecin, 7 VIII 1948, s. 55.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 52.

⁸⁰ R. Staszkiwicz, *op. cit.*, s. 41.

⁸¹ Z relacji byłych aresztantów WUBP w Szczecinie wynika, że świadomość przebywania wśród nich agentury celnej była powszechna. Zdarzały się sytuacje, kiedy aresztanci ostrzegali niedoświadczonych towarzyszy, by w celi mówić o tych szczegółach śledztwa, o których wcześniej zeznało się podczas przesłuchania. Oczywiście, informacje te docierały do funkcjonariuszy *via* agentura celna; M. Dźwiągł, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe działające na terenie powiatu chojeńskiego w latach 1945–1956*, „Rocznik Chojeński. Pismo Historyczno-Społeczne” 5 (2013), s. 191.

⁸² S 20/01/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Gewerta, Szczecin, 19 II 2001, k. 67.

⁸³ Zarządzenie nr 031/53, Warszawa, 16 VI 1953, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2258–2259.

szefom WUBP wraz z instrukcją urzędnika, które miało zapobiegać tego rodzaju praktykom⁸⁴. Obowiązek meldunku dotyczył również wszelkich odosobnionych zachowań aresztowanych. Również i ten nakaz nie był ściśle respektowany przez obsługę aresztu. Oficer śledczy WUBP w Szczecinie Franciszek Bardyszewski podczas kontroli aresztu w lipcu 1947 r. zauważył u jednego z osadzonych objawy załamania psychicznego, podczas gdy inny od sześciu dni nie powracał z przesłuchania, o czym – jak donosił lustrujący – kierownictwo aresztu nie informowało Wydziału Śledczego. Restrykcyjnie pilnowano również, by więźniowie nie nawiązywali kontaktów poza celą, zarówno z innymi osadzonymi, jak i funkcjonariuszami, np. podczas doprowadzania na przesłuchania⁸⁵. Jak relacjonował były aresztant Małopolskiej: „W przypadku spotkania się w drodze, jeden z więźniów musiał stanąć we wnęce [korytarza] twarzą do ściany”⁸⁶.

Z zachowanych materiałów archiwalnych oraz relacji wnioskować można, iż **warunki panujące w poszczególnych celach szczecińskiego aresztu** w omawianym okresie były zróżnicowane. Rozbieżności te wynikały w głównej mierze z niejednorodnego „standardu” cel, poziomu ich zagęszczenia w zależności od okresu, intensywności stosowanych metod śledczych oraz, choć w mniejszym zakresie, zmian wprowadzanych po kontrolach aresztu. Na poprawę warunków i sytuacji więźniów nie tylko karnych, ale i śledczych miały wpływ również ogólne tendencje związane z krytyką pracy resortu bezpieczeństwa po 1954 r.⁸⁷

Jak już wspomniano, w areszcie wewnętrznym WUBP w Szczecinie większość cel stanowiły cele jednoosobowe zwane pojedynczymi, a więc w założeniu były to pomieszczenia przeznaczone dla jednej osoby. Areszt posiadał również dziewięć cel grupowych. Cele jednoosobowe o powierzchni ok. 3 m² pozbawione były węzłów sanitarnych. Potrzeby fizjologiczne osadzeni załatwiali do specjalnych pojemników z przykrywą, zwanych kiblami. Choć należy podkreślić, że jeszcze w 1946 r. w wyposażeniu aresztu takowych nie było, a zatrzymani prowadzeni

⁸⁴ Pismo Dyrektora Gabinetu Ministra Michała Drzewieckiego do szefów WUBP, Warszawa, 3 X 1951, w: *Księga bezprawia...*, s. 520.

⁸⁵ Szczegółowe wytyczne w tym względzie zawiera: Instrukcja nr 7 w sprawie konwojowania więźniów i aresztowanych...

⁸⁶ S 97/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Władysława Łukaszewicza, Koszalin, 16 X 1990, k. 22–24.

⁸⁷ Aresztowany w 1954 r., podejrzany o szpiegostwo Mieczysław Hejnowicz zauważył: „Ja sam dziwiłem się, że śledztwo to toczy się jakby na martwych obrotach. Oni pytali się ciągle o te same rzeczy, ja odpowiadałem wciąż to samo i sprawa wciąż stała w tym samym punkcie. Nie wiedziałem właśnie, że uciekł płk Światło [wicedyrektor Departamentu X Józef Światło uciekł w grudniu 1953 r.] i to chyba spowodowało generalną zmianę metod śledczych i polityki UB. Starsi więźniowie, którzy pamiętali ten urząd i jego karcer z lat wcześniejszych opowiadali o siedzeniu w wodzie po pas, biciu – w czym celował podobno Merza, itp. koszmarnie historie. Ja w moim śledztwie nie zetknąłem się [z nim], nie byłem np. w karcerze”; S 83/05/Zk, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Hejnowicza, Poznań, 12 VIII 1992, k. 10.

byli dwa razy dziennie do sanitariatów na korytarzach⁸⁸. Później także różnie z tym bywało. W 1953 r. kobiety osadzone w celi nr 40 załatwiały swoje potrzeby fizjologiczne do prymitywnego wiadra⁸⁹. Cele określane jako grupowe, w zasadzie przeznaczone dla dwóch aresztantów, wyposażone były w ciągi kanalizacyjne, na które składały się umywalnia oraz toaleta.

Zasadniczo nieodłącznym elementem wszystkich relacji i wspomnień związanych z warunkami panującymi w areszcie wewnętrznym przy Małopolskiej 47 było jego przepełnienie i panujący w celach ścisk. Pod tym względem szczeciński areszt nie różnił się od innych miejsc odosobnienia omawianego okresu⁹⁰. W pojedynczych celach przebywało czasami do sześciu osób, standardem zaś było umieszczanie w nich jednocześnie trzech–czterech aresztowanych. W większych celach grupowych przebywało czasami nawet kilkunastu aresztantów. Na nadmierne zagęszczenie cel zwracali także uwagę zewnętrzni lustratorzy aresztu. Podczas kontroli przeprowadzonej w maju 1953 r. stwierdzono, iż panujące przepełnienie wynikało z nierównomiernego rozmieszczenia osadzonych. W pojedynczych celach przebywały wówczas trzy osoby, podczas gdy wiele innych cel jednoosobowych pozostawało pustych, a cele grupowe nie zostały w pełni wypełnione⁹¹. Kolejna kontrola przeprowadzona w lipcu tego roku wykazała, że to sztuczne zagęszczenie uległo częściowemu rozładowaniu⁹². Poza tym zakratowane i oszklone otwory okienne szczecińskiego aresztu były małe i znajdowały się tuż pod sufitem. Z tego powodu możliwości wietrzenia cel czy zwykłej cyrkulacji powietrza były znacznie ograniczone, co przy dużej liczbie osadzonych i okresowym pozbawianiu ich możliwości kąpieli czy zmiany bielizny powodowało, że panował tam dokuczliwszy, zwłaszcza latem, zaduch. Takie warunki stanowiły też dogodne środowisko dla rozprzestrzeniania się wszelkiego rodzaju robactwa. Należy dodać, iż w aresztach śledczych osadzeni przebywali we własnej odzieży, która siłą rzeczy ulegała zużyciu, a często nawet zniszczeniu, zwłaszcza w trakcie brutalnych przesłuchań. Dodatkowo, zatrzymani latem nie dysponowali odpowiednią odzieżą zimową. Przeprowadzona w listopadzie 1947 r. kontrola wykazała złe warunki higieniczne panujące w areszcie: więźniowie spali na gołych deskach, a w niektórych celach brak było światła⁹³. Aresztanci skarżyli się na brak możliwości zmiany lub

⁸⁸ R. Staszkiwicz, *op. cit.*, s. 42.

⁸⁹ AIPN Sz, 008/147, Protokół inspekcji przeprowadzonej w areszcie WUBP w Szczecinie z dnia 31 X 1953, bmd., s. 35.

⁹⁰ O kwestii zaludnienia tudzież przepełnienia polskich więzień w latach 1944–1956 pisał m.in.: T. Wolsza, *op. cit.*, s. 7–9, 22–24.

⁹¹ Kontrola aresztu została przeprowadzona 21 V 1953 r. przez prokuratorów WPR w Szczecinie: ppłk. Józefa Feldmana i ppłk. Kazimierza Golczewskiego w obecności naczelnika Wydziału Śledczego Aleksandra Merzy oraz naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy Tadeusza Rdzanka; AIPN Sz, 008/147, Akt kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 22 V 1953, s. 22.

⁹² *Ibidem*, Protokół kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 14 VII 1953, s. 26.

⁹³ *Ibidem*, Protokół kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 24 XI 1947, s. 13.

odświeżenia bielizny. Naczelnik AW tłumaczył wówczas, że pralnia aresztu w tym czasie nie funkcjonowała „ze względu na brak odpowiednich kobiet w areszcie”⁹⁴. Jednak najcięższe warunki panowały w celach znajdujących się w suterenie budynku. Tutaj najdotkliwiej odczuwano zawilgocenie oraz brak dostępu naturalnego światła, więźniom dawały się we znaki też grasujące tam szczury.

Samo **wyposażenie cel** w omawianym okresie również było zróżnicowane. Większość z nich posiadała betonowe posadzki. Prócz tego w celach znajdował się przymocowany na stałe mały taboret, mały narożny stolik (choć nie było to standardem) oraz prycze. Cele jednoosobowe wyposażone były w jedną stałą drewnianą pryczę lub żelazne składane w ciągu dnia łóżko. W celach pozbawionych łóżek do spania służyły jedynie sienniki, za dnia układane pod ścianą. Owe sienniki często swą funkcję pełniły tylko z nazwy, ponieważ rzadko wymieniano ich wypełnienie, tzw. sieczkę. W celach grupowych zdarzały się żelazne łóżka piętrowe. W relacjach osadzonych w szczecińskim areszcie nie znaleziono informacji, by przydzielano im pościel. Tymczasem w myśl wprowadzonych w marcu 1949 r. nowych norm dotyczących wyposażenia aresztów wojewódzkich i powiatowych UB oraz MO, każdy zatrzymany powinien był otrzymać w przydziale: jeden koc, dwie poszewki i wysp, dwa prześcieradła, a także koszulę bawełnianą, kalesony, onuce i ręczniki. Jednocześnie określono wyposażenie celi na jednego zatrzymanego w wymiarze: żelazne łóżko, unieruchomiony stołek, głęboki talerz lub miska z miękkiego metalu, drewniana łyżka, kubek z miękkiego metalu oraz kubek blaszany⁹⁵. Relacje byłych osadzonych oraz wyniki prowadzonych kontroli pozwalają stwierdzić, że w szczecińskim areszcie takie wytyczne w zasadzie nigdy nie zostały wyprowadzone w życie. Można zaryzykować przypuszczenie, że starano się je wypełniać jedynie częściowo. Przebywająca w 1949 r. w pojedynczej celi Maria Sosnowska wspomina: „w małej celi było nas cztery osoby i mieliśmy jeden siennik, jeden koc, jedno prześcieradło [na jedną celę]”⁹⁶.

Niewątpliwie spanie w warunkach permanentnego przepełnienia wymagało od osadzonych dyscypliny i pewnego zorganizowania. Jak wspomina aresztowany w 1949 r. prawnik Roman Łyczywek: „Na noc kładło się ten siennik na podłogę betonową i czterech więźniów mogło do pasa razem leżeć na tym sienniku. Piąty musiał noc spędzić [na] siedząco na wmurowanym taborecie, podpierając się skurczonymi nogami o ścianę celi”⁹⁷. W innych celach codziennie na zmianę na pryczy spał ktoś inny, często dzieląc ją z jeszcze jedną osobą, pozostali zaś

⁹⁴ *Ibidem*, Raport z kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 20 V 1947, s. 4.

⁹⁵ Normy należności wyposażenia na jednego zatrzymanego dla aresztów Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego i MO, Warszawa, 4 III 1949, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 837.

⁹⁶ AIPN Sz, 418/70, t. 12, Protokół przesłuchania świadka Marii Sosnowskiej, Koszalin, 21 II 1991, s. 118–119.

⁹⁷ R. Łyczywek, *op. cit.*, s. 50.

układali na posadce sienniki, a sami kładli się do środka „by nie wąchać serów”, czyli brudnych nóg. Tam, gdzie nie było pryczy, a w celi panował tłok: „Spaliśmy w ten sposób, że na posadzkę batonową kładło się koc, na którym leżało po 2 osadzonych i przykrywali się oni drugim kocem. Leżeliśmy w celi jak «śledzie» na boku. Na komendę w nocy przewracaliśmy się na drugi bok”⁹⁸.

Podczas kontroli w 1948 r. przedstawiciel Departamentu Śledczego MBP zwrócił również uwagę na wewnętrzny wygląd cel szczeecińskiego aresztu. W swoim raporcie pisał: „na ścianach wielka ilość napisów w różnych językach, między innymi: niemieckim, rosyjskim, ukraińskim i polskim. Spostrzegłem także różne rysunki w rodzaju swastyk, szubienic itp., poza tym wielka liczba nazwisk i adresów. Uzgodniłem z naczelnikiem Wydziału Śledczego, aby znajdujące się w areszcie napisy i rysunki niezwłocznie usunąć”⁹⁹.

W zasadzie wszystkie relacje odnoszące się do możliwości oficjalnego nawiązania przez osadzonych w szczeecińskim areszcie WUBP **kontaktów ze światem zewnętrznym** w omawianym okresie pozwalają stwierdzić, iż możliwości takich praktycznie nie było. Osobom, przeciwko którym prowadzono śledztwo, generalnie nie udzielano pozwoleń na widzenia z członkami rodzin. Nie mogły one również korzystać z pomocy adwokata ani prowadzić korespondencji. Miało to na celu całkowitą izolację aresztowanych. Była to zresztą reguła obowiązująca w całym aparacie bezpieczeństwa, którą zawarto m.in. w piśmie okólnym dyrektora Gabinetu Ministra MBP z listopada 1952 r. Okólnik ów stwierdzał, iż pozwoleń na widzenia z więźniami śledczymi do czasu wniesienia aktu oskarżenia w zasadzie nie powinno się udzielać wcale. Wyjątek miały stanowić szczególne przypadki „uzasadnione interesem publicznym”. Zastrzeżono przy tym, że te „specjalne” widzenia wymagały uzyskania zezwolenia prokuratora wojewódzkiego i mogły mieć miejsce wyłącznie w obecności przedstawiciela organu prowadzącego śledztwo, czyli *de facto* za zgodą tego organu. Natomiast w myśl powyższych wytycznych pierwsze widzenie z adwokatem mogło nastąpić dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia, za zgodą odpowiedniego prezesa sądu. Zatem ostateczna decyzja co do udzielenia zgody na widzenie z więźniem śledczym i tak należała do organów bezpieczeństwa. Dopiero po zapadnięciu wyroku w pierwszej instancji więźniowie karni mieli możliwość uzyskania zgody na widzenia na warunkach obowiązujących w więzieniach, do których kierowano ich po zapadnięciu wyroków. Jednocześnie wysunięto zastrzeżenie, że szef WUBP mógł w dalszym ciągu „w stosunku do więźniów pozostających do dyspozycji sądów” wnioskować o zakaz widzeń z rodziną lub obrońcą, powołując się na dobro śledztwa¹⁰⁰.

⁹⁸ S 18/05/Zk, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Woźniaka, Gdynia, 29 X 2002, k. 27.

⁹⁹ AIPN Sz, 008/147, Protokół dokonanej lustracji Wydziału Śledczego WUBP w Szczecinie, Szczecin, 7 VIII 1948, s. 52.

¹⁰⁰ Pismo okólne nr 023/52 dyrektora Gabinetu Ministra Michała Drzewieckiego, Warszawa, 8 XI 1952, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 1994.

Na marginesie należy podkreślić, iż dochodziło do sytuacji, gdy rodziny osób aresztowanych zwłaszcza w tzw. sposób tajny¹⁰¹ nie były informowane o miejscu przebywania swoich bliskich. Jednakże, co znamienne dla omawianego okresu, instynktownie szukały one „zaginionych” w lokalnych siedzibach urzędów bezpieczeństwa, najczęściej jednak napotykając na ścianę milczenia¹⁰². Przebywający w 1953 r. w szczecińskim areszcie WUBP Franciszek Włosek wspominał, że ojciec bezskutecznie poszukiwał go przez sześć miesięcy, a o aresztowaniu syna dowiedział się tuż przed jego rozprawą sądową od adwokata¹⁰³. Choć, jak już wspomniano, nie pozwalano na widzenia ani kontakty korespondencyjne, to czasami wyrażano zgodę, by aresztowanym przekazywać „z zewnątrz” np. cieplejszą odzież. Roman Łyczywek pisze, że podczas jego pobytu na Małopolskiej wolno było raz w tygodniu dostarczać więźniom dwie paczki papierosów¹⁰⁴. Generalnie jednak, jak podkreślano i powtarzano w sprawozdaniach rocznych Wydziału Śledczego z lat 1951–1953, paczek do aresztu nie przyjmowano¹⁰⁵. Podczas kwerendy w materiałach archiwalnych i relacjach nie natrafiono natomiast na informacje

¹⁰¹ Tajne zdjęcie kogoś – tajne aresztowanie dokonywane w celach operacyjnych, np. zwerbowania lub operacyjnego przesłuchania. Osoba „tajnie zdjęta” mogła następnie zostać „tajnie aresztowana” lub potajemnie zwolniona; Ł. Kamiński, *Lingua securitas. Mini słownik terminologii SB, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 3 (2003), nr 1, s. 215; zob. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 55.

¹⁰² Sygnały dotyczące odmów udzielania informacji o osobach zatrzymanych przez UBP oraz MO musiały być powszechne, skoro w maju 1949 r. stanowisko w tej sprawie zajął dyrektor Gabinetu Ministra płk Juliusz Burgin. Zarządzeniem nr 37 z 19 V 1949 r. przeniósł z ministerstwa na poszczególne jednostki WUBP obowiązek informowania petentów o sprawach osób zatrzymanych, które to miały udzielać informacji zgodnie z Instrukcją o pracy działu interwencji Wydziału Ogólnego WUBP, również z 19 V 1949 r. Jednakże praktyka odmowy udzielania informacji o osobach aresztowanych była kontynuowana, co potwierdza wydanie cztery lata później, tj. 13 VII 1953 r., Pisma okólnego nr 06/53. Czytamy w nim: „Mimo wydania Zarządzenia nr 37 z dnia 19 maja 1949 r. [...] zdarzają się dość liczne przypadki odmowy udzielania informacji zgłaszającym się do Urzędów Bezpieczeństwa wzgl[ędnie] Komend MO członkom rodzin osób zatrzymanych. Ma to miejsce szczególnie na szczeblu PUBP i KP MO. Zgodnie z nowymi wytycznymi także jednostki PUBP i komend MO, do których zwrócili się petenci, miały obowiązek informować jedynie o tym, w dyspozycji którego prokuratora znajduje się zatrzymana osoba”; Zarządzenie nr 37 dyrektora Gabinetu Ministra, Warszawa, 19 V 1949, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2269; Instrukcja do zarządzenia nr 37 z dn. 19 V 1949 r. o pracy działu interwencji Wydziału Ogólnego WUBP, Warszawa, 19 V 1949; Pismo Okólne nr 06/53 dyrektora Gabinetu Ministra, Warszawa, 13 VII 1953, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2270.

¹⁰³ S 20/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Włoska, Szczecin, 24 V 2001, k. 406.

¹⁰⁴ R. Łyczywek, *op. cit.*, s. 50.

¹⁰⁵ AIPN BU, 01006/520, Sprawozdanie roczne z pracy Wydziału Śledczego WUBP Szczecin i Ref[eratów] Śledczych PUBP – woj[ewództwa] szczecińskiego za okres od 1 I 1950 do 1 I 1951 r., Szczecin, 12 I 1951, s. 20; AIPN BU, 01006/328, Sprawozdanie roczne z pracy Wydziału Śledczego WUBP i Ref[eratów] Śledczych woj[ewództwa] szczecińskiego za okres od 1 I 1952 do 1 I 1953 r., Szczecin, 24 I 1953, s. 25.

o przekazywaniu poza szczeciński areszt tzw. grypsów. Niewykłuczone jednak, że takich możliwości nie było i osadzani z nich nie korzystali¹⁰⁶.

Kwestia wyżywienia i jakości posiłków jest w zasadzie nieodłącznym elementem relacji i wspomnień osób przebywających w aresztach i więzieniach lat 1945–1956. Przede wszystkim dlatego, że zdecydowanej większości osób pozbawionych wówczas wolności dokuczał głód. Według regulaminu aresztów wewnętrznych UBP z marca 1954 r. więźniowie śledczy mieli otrzymywać trzy posiłki dziennie: śniadanie (w godz. 6.30–7.30), obiad (w godz. 13.00–14.00) i kolację (w godz. 19.00–20.00). Dwa z nich miały być gotowane. Jak instruował przywołany regulamin, posiłki należało przygotowywać zgodnie z „Normami wyżywienia”, które zostały określone w rozkazy nr 17/50 z 18 lipca 1950 r. Zdefiniowano również „Wymiar należności żywnościowej więziennej «W»”, którego dzienną wartość odżywczą dla jednej osoby przebywającej w więzieniu bądź areszcie określono łącznie na 2 727 kcal netto. Wśród artykułów spożywczych wchodzących w skład dziennego „Wymiaru należności...” znalazły się m.in. chleb żytni (600 g dziennie), jarzyny twarde (110 g), mięso wołowe (50 g), słonina (30 g), ziemniaki (300 g), jarzyny świeże (300 g), dalej cebula, włoszczyzna, cukier, namiastka kawy, pieprz, sól i ocet (łącznie 62,2 g). Rzecz jasna, tak wysoka wartość kaloryczna posiłków i zróżnicowanie produktów spożywczych, choć dotyczą 1954 r., i tak znacząco kontrastują z realiami panującymi w więzieniach i aresztach pierwszej dekady Polski Ludowej.

Nie inaczej rzecz się miała w odniesieniu do ilości i jakości posiłków wydawanych w szczecińskim areszcie WUBP/WUdsBP. W 1953 r. jadłospis aresztu układany był z tygodniowym wyprzedzeniem. Wymagał zatwierdzenia przez kierownika Służby Zdrowia WUBP oraz przedstawiciela Sekcji Administracji Gospodarczej (SAG) WUBP. SAG odpowiedzialna była za zaopatrzenie aresztu w produkty żywnościowe¹⁰⁷. Próbkę jedzenia pobierano do szklanych pojemników i odstawiano na 24 godziny – miały służyć jako materiał badawczy w przypadku zbiorowego zatrucia. Przepuszczalnie „układanie jadłospisu” nie nastroczało trudności, gdyż cechą charakterystyczną posiłków podawanych w szczecińskim areszcie była ich monotonna i niska kaloryczność. W dodatku były one po prostu niesmaczne, a często nawet zarobaczone. Jeszcze w 1946 r. aresztowani nie otrzymywali sztucców, a wszystkie dania jedli z metalowych puszek, stanowiących nierzadko pozostałości z darów UNRRA. Później do jedzenia służyły, jak wspominają aresztanci, „obrzydliwe drewniane używane już łyżki i powiązane aluminiowe miski, w które wlewano «jodynę», tj. kawę czarną półsłodką lub zupę”¹⁰⁸.

¹⁰⁶ Podczas kwerendy odnaleziono informacje o grypsach przekazywanych m.in. w areszcie powiatowym UB w Pырzycach oraz więzieniu w Stargardzie Szczecińskim i Szczecinie.

¹⁰⁷ AIPN BU, 1572/3003, Protokół kontroli Sekcji Administracji Gospodarczej WUBP w Szczecinie przeprowadzonej w dniach od 18 XII [19]52 do 31 XII [19]52 r. i od 8 I do 22 I [19]52 r., bmd., s. 154.

¹⁰⁸ Relacja Józefa Obacza w zbiorach autorki, luty 2013.

Śniadanie w areszcie zawsze składało się z gorzkiej, czarnej, zbożowej kawy i kromki gliniastego chleba nazywanego w żargonie więziennym smutniakiem¹⁰⁹. Czasami na całą celę przeznaczano jeden bochenek chleba, którym musiało podzielić się nawet do dziesięciu osób. Posiłek określany mianem obiadu stanowiło pół litra zupy tudzież „zupopodobnego” płynu przygotowanego z brukwi, kapusty lub buraków, rzadziej nieogłównionych ryb, z reguły zaprawionych kaszą. Sporadycznie zdarzały się też słone ryby. Na kolację aresztanci dostawali początkowo samą kawę, do której w późniejszym okresie dodano kromkę czarnego chleba. Posiłki w miskach wsuwał do celi oddziałowy aresztu. Po posiłku aresztanci oddawali oddziałowemu umyte naczynia.

Właśnie monotoność i niska kaloryczność posiłków była przyczyną najliczniejszych skarg podczas wzmożonej kontroli aresztu w 1953 r. Komisja uznała zasadność skarg więźniów, zwracając uwagę na fakt, że codziennie podawano im kaszę. Kierownictwo aresztu niedobory te tłumaczyło brakiem zapasów innych artykułów, w tym głównie zamienników. Podczas kontroli sprawdzającej w październiku 1953 r. aresztanci twierdzili, że choć posiłki stały się obfitsze, to pogorszyła się ich jakość. W związku z tym zarządzono przeprowadzenie kontroli treści i kaloryczności podawanych w areszcie posiłków.

Nie ulega wątpliwości, że na stan i jakość podawanych w areszcie posiłków duży wpływ miały również warunki, w jakich je przygotowywano. Kontrole prowadzone 1953 r. wykazały, że kuchnia aresztu, przygotowująca posiłki średnio dla stu aresztowanych, mieściła się w bardzo małym pomieszczeniu, w którym jednocześnie gotowano jedzenie i zmywano naczynia. W kuchni panował brud i zaduch, zaś jej personel składał się z jednej etatowej kucharki i dwóch pomocników-aresztantów. Jak wykazała kontrola, kucharka zatrudniona w areszcie nie posiadała aktualnych badań lekarskich, podobnie zresztą jak pomagający jej aresztanci. Przy okazji zauważono, że wbrew przepisom sanitarnym kobieta trzymała wierzchnią odzież w pomieszczeniu kuchennym i ani ona, ani jej pomocnicy nie używali fartuchów ochronnych tudzież nakryć głowy¹¹⁰. Również pomieszczenia magazynowe, w których przechowywano żywność były brudne i mocno zawilgocone.

Niewielkie racje żywieniowe oraz brak paczek żywnościowych więźniowie mogli uzupełniać poprzez tzw. wypiski. Był to pewien ustalony z góry asortyment produktów żywnościowych, które na zamówienie aresztowanych dostarczał do celi oddziałowy aresztu. Wypiski opłacano z funduszy umieszczonych w depozycie aresztu¹¹¹. W 1953 r. więźniowie śledczy korzystali z wypisek dwa razy w miesiącu.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ AIPN Sz, 008/147, Protokół inspekcji przeprowadzonej w areszcie WUBP w Szczecinie 31 X 1953 r., bmd., s. 35–36.

¹¹¹ Wypiska – zamówienie na artykuły, zwykle żywnościowe, wypisane przez więźnia mającego w depozycie więziennym pieniądze; też: zezwolenie na zrealizowanie tego zamówienia; *Słownik języka polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/sjp/wypiska;2540160> (dostęp: 23 I 2015).

Obejmowały one: papierosy, kiełbasę, ser i cebulę. Należy jednak podkreślić, że możliwość korzystania z tej formy dożywiania uzależniona była od pozytywnego zaopiniowania przez Wydział Śledczy¹¹². Był to swego rodzaju przywilej, którego odebranie stanowiło jedną z form kary bądź dyscyplinowania osadzonych. Podczas kontroli aresztu w 1953 r. osadzeni wnioskowali o rozszerzenie asortymentu produktów objętych wypiską o cukier, masło i chleb. Jednocześnie prowadzący kontrolę Zespół Wojewódzki negatywnie ocenił fakt dyscyplinarnego karania osadzonych zakazem korzystania z wypisek. Wskazywano, że praktyka ta, stając się elementem prowadzonego postępowania, stwarza uzasadnione podejrzenia o wywieranie presji celem uzyskania określonych zeznań. Z tych względów Zespół postulował, by sprawę przydziału wypisek powierzyć kierownictwu aresztu, jak również by rozszerzyć listę produktów np. o cukier¹¹³.

Institutionalnie za **stan zdrowia** osadzonych oraz zapewnienie opieki medycznej w aresztach wewnętrznym WUBP odpowiadał naczelnik AW. On również zobowiązany był zgłaszać naczelnikowi Wydziału Śledczego każdy przypadek nagłego zachorowania na terenie aresztu¹¹⁴. Szczątkowe informacje o tym, jak zorganizowana była opieka medyczna w areszcie WUBP w Szczecinie przynoszą kontrole przeprowadzone w ciągu 1953 r. Według nich areszt posiadał wówczas izbę chorych, czynną codziennie w godz. od 9.00 do 16.00, prowadzoną przez jedną pielęgniarkę uprawnioną do zakładania drobnych opatrunków. Natomiast lekarz z polikliniki WUBP przyjmował chorych w poniedziałki w godz. 9–13¹¹⁵. Leki do izby dostarczane były przez aptekę WUBP na podstawie recept wypisywanych przez lekarza. Według oświadczenia kierownictwa w nagłych przypadkach wzywano do aresztu lekarza dyżurnego ze szpitala WUBP. W protokołach pokontrolnych z 1953 r. lustrujący zwracali uwagę, iż areszt nie posiadał komory dezynfekcyjnej ani izolátky do odseparowania chorych więźniów¹¹⁶. Tymczasem sam fakt zorganizowania opieki lekarskiej nad więźniami nie oznaczał, że takowa była w istocie sprawowana, nawet w przywołanym 1953 r. Z relacji wynika, że najczęściej pomocy medycznej wymagały osoby przechodzące przez brutalne śledztwa. W zasadzie zakrwawionym i posiniaczonym aresztantom nie udzielano doraźnej pomocy ambulatoryjnej. W przypadkach szczególnie ciężkich, wymagających hospitalizacji w wyniku powikłań po pobiciu lub chorób rozwijających się

¹¹² AIPN Sz, 008/147, Protokół kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 15 X 1953, s. 32.

¹¹³ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), Komitet Wojewódzki PZPR (dalej: KW PZPR), sygn. 1249/96, Sprawozdanie z czynności Zespołu Wojewódzkiego w Szczecinie, Szczecin, 4 VIII 1953, k. 32; AIPN Sz 008/147, Protokół kontroli aresztu WUBP w Szczecinie przeprowadzonej 29 IX 1953 r., Szczecin, 15 X 1953, s. 32.

¹¹⁴ Zarządzenie nr 031/53, Warszawa, 16 VI 1953, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2258–2259.

¹¹⁵ AIPN Sz, 008/147, Protokół inspekcji przeprowadzonej w areszcie WUBP w Szczecinie 31 X 1953 r., bmd., s. 35–36.

¹¹⁶ *Ibidem*.

tudzież nabytych podczas pobytu w areszcie, aresztantów przewożono do szpitala więziennego przy ul. Kaszubskiej w Szczecinie. Tam również kierowano w razie konieczności osadzone w areszcie kobiety w ciąży.

Spacery w wojewódzkich aresztach UBP powinny były odbywać się na podstawie, opracowanego przez naczelnika AW planu spacerów, zatwierdzonego przez naczelnika Wydziału Śledczego¹¹⁷. Jak już wspomniano, szczeciński areszt WUBP dysponował odpowiednimi spacerniakami. Jednak zarówno relacje byłych aresztantów, jak i kontrole świadczą, iż w omawianym okresie bądź nie odbywali oni spacerów w ogóle (również w ramach wymierzanych kar dyscyplinarnych), bądź tylko nieregularnie. Więcej szczegółów odnośnie do tej kwestii przynosi seria protokołów pokontrolnych aresztu z 1953 r. Kontrola przeprowadzona w lipcu 1953 r. wykazała, że osadzeni skarżyli się głównie, oprócz jakości wyżywienia, na okresowe pozbawianie ich możliwości odbywania spacerów, jak również zbyt krótki ich czas i nieregularność¹¹⁸. Kierownictwo Wydziału Śledczego tłumaczyło ten stan faktem, iż przy stosunkowo dużej liczbie aresztowanych (średnio ok. 100 osób) i niedostatecznej liczbie konwojentów, którzy mieli 8-godzinny dzień pracy, spacerowały trwały nie dłużej niż 10 minut. W związku z powyższym proponowano, by wydłużyć czas spacerów do 20–30 min. kosztem ich częstotliwości, czyli miały odbywać się co drugi dzień¹¹⁹. Według protokołu kontroli aresztu z września 1953 r. zatrzymani nie zgłaszali wówczas zastrzeżeń co do czasu i częstotliwości odbywania spacerów¹²⁰.

Okres osadzenia w areszcie był bardzo zróżnicowany i wahał się od kilku miesięcy do nawet kilku lat. Z pewnymi wyjątkami formalnie dotyczył czasu prowadzonego śledztwa, które nie zawsze kończyło się przedstawieniem aktu oskarżenia. Przykładowo, aresztowany w czerwcu 1948 r. Leon Smoleński ps. „Zeus” przebywał w areszcie do czerwca 1951 r., kiedy został zwolniony „wobec braków dostatecznych dowodów winy”¹²¹. Jak więc wyglądały dni, miesiące, a czasami nawet lata spędzone w areszcie? Jak wyglądał dzień powszedni aresztantów? Po pierwsze, należy podkreślić, iż pobyt w areszcie śledczym był przede wszystkim okresem intensywnej pracy oficerów śledczych. Przesłuchania, określane jako „branie na śledztwo” czy „słuchanie”, miały miejsce o różnych porach dnia i nocy, miały też różną intensywność. Relacje najczęściej mówią o kilkugodzinnych

¹¹⁷ Zarządzenie nr 031/53, Warszawa, 16 VI 1953, w: *Księga bezprawia...*, płyta CD, plik PDF nr 2258–2259.

¹¹⁸ AIPN Sz, 008/147, Protokół kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 14 VII 1953, s. 26.

¹¹⁹ *Ibidem*, Wyjaśnienia do protokołu kontroli aresztu WUBP w Szczecinie, Szczecin, 14 VII 1953, s. 28–31.

¹²⁰ *Ibidem*, Protokół kontroli aresztu WUBP w Szczecinie przeprowadzonej 29 IX 1953 r., Szczecin, 15 X 1953, s. 32.

¹²¹ „Nie było czasu na strach...”. *Z Janiną Wasilojć-Smoleńską rozmawiają Marzena Kruk i Edyta Wnuk*, Szczecin 2009, s. 337.

przesłuchaniach odbywających się nocą. Jedną ze stosowanych wówczas metod śledczych było kilkukrotne wzywanie na przesłuchanie w ciągu jednej nocy. Zapewne nie spał wówczas nie tylko sam przesłuchiwany, ale także jego współtowarzysze z celi, a nawet cały oddział, budzony brzękiem kluczy otwierających drzwi. Przesłuchania, jak wspomniano, miały też różną intensywność, bywało, że jedną osobę przesłuchiowano codziennie (co noc), po czym następowały tygodnie bez spotkania z oficerem śledczym. Do innych stałych elementów dnia w aresztach, wobec nieregularności zarówno spacerów, jak i zabiegów higienicznych, w zasadzie zaliczyć można jedynie posiłki.

W celach w ciągu dnia nie wolno było kłaść się na pryczach ani siadać na posadzce¹²². Aresztanci musieli więc stać lub chodzić, co przy przepełnieniu cel i ich małej kubaturze było dużym utrudnieniem i *de facto* stanowiło dodatkową szykanę. Tym bardziej że zachowanie w celi i nakaz stosowania się do wspomnianej zasady były stale kontrolowane przez oddziałowych, zagląających przez wizjery umieszczone w drzwiach. Rygor ten był uciążliwy zwłaszcza dla aresztantów powracających z nocnych przesłuchań. Właśnie na powracających do cel, często pobitych i załamanych psychicznie ludzi czekali agenci celni, przez aresztowanych nazywani kapusiami. Ich istnienie i działalność były tajemnicą poliszynela. Dlatego w celi starano się nie opowiadać zbyt dużo o przebiegu przesłuchania ani okolicznościach pobicia. Czasami domyślano się, kto może być kapusiem – ich znakiem wyróżniającym miało być lepsze traktowanie podczas śledztwa czy też możliwość częstszego korzystania z wypisek oraz nietypowe zachowanie. Nieufnie podchodzono również do nowo przybyłych do celi.

Jak już wspomniano, aresztowani nie mogli prowadzić korespondencji ani nie mieli dostępu do prasy czy literatury¹²³. Roman Łyczywek wspomina: „Zrobiłem się właściwie bezczelny. Zażądałem regulaminu celi, a gdy mi go nie dano, poprosiłem o «Zagadnienia leninizmu» Stalina, żeby mieć słowo drukowane. Książki mi nie dano”¹²⁴. Braki te starano się rekompensować innymi rozrywkami, jak np. potajemną grą w szachy pionkami ulepionymi z chleba czy udzielaniem korepetycji. Często jednak aresztowanym pozostawały konwersacje, pilnowano przy tym, by nie były to rozmowy głośne – porozumiewano się półszepem. Zawiazywały się również przyjaźnie. Siedemnastoletni wówczas Edmund Kata wspomina: „Siedziałem w celi m.in. z inżynierem Antonim Borowcem, pochodzącym z Warszawy, który brał udział w Powstaniu Warszawskim. Inżynier Borowiec opiekował się

¹²² Regulamin aresztów wewnętrznych WUBP i PUBP z 1953 r. w tej kwestii stanowił: „W czasie od pobudki do spoczynku zatrzymanym nie wolno kłaść się na łózkach, śpiewać, grać w żadne gry, głośno rozmawiać, wchodzić na łóżka, pukać w ściany”; AIPN BU, 1572/832, Regulamin służby aresztów wewnętrznych WUBP i PUBP, Warszawa, 17 III 1953, s. 11.

¹²³ *Ibidem*.

¹²⁴ R. Łyczywek, *op. cit.*, s. 51.

mną i był dla mnie jakby wujkiem. Gdy wracałem do celi posiniaczony, pan Borowiec robił mi okłady”¹²⁵.

Osadzeni w areszcie wykorzystywani byli również do wykonywania różnych czynności wewnątrz obiektu. Były to zazwyczaj prace porządkowe, tj. sprzątanie pomieszczeń i korytarzy oraz pomoc w kuchni czy pralni. Zwracano przy tym uwagę, by aresztanci byli wówczas właściwie nadzorowani. Przebywanie poza celą było bowiem okazją do kontaktu z innymi osadzonymi, a także stwarzało sposobność do podjęcia próby ucieczki¹²⁶.

Karanie dyscyplinarne osadzonych w aresztach śledczych i więzieniach było powszechne i zazwyczaj nie przestrzegano w tym względzie istniejących procedur¹²⁷. W przypadku aresztów wewnętrznych UBP kary te miały dwojaki charakter. W głównej mierze były to kary wymierzane przez oficerów śledczych, teoretycznie zawsze za zgodą i wiedzą naczelnika Wydziału Śledczego, w praktyce jednak była to zazwyczaj samodzielna decyzja prowadzącego śledztwo¹²⁸. Teoretycznie kary wymierzane były m.in. za niewłaściwe zachowanie w celi, wulgarny stosunek do funkcjonariuszy czy odmowę wykonania fotografii bądź daktyloskopii, w praktyce jednak obok innych niedozwolonych metod śledczych miały na celu przymuszenie do złożenia odpowiednich zeznań bądź podpisania protokołu przesłuchania niezgodnego z prawdą. Powszechnie stosowaną karą było umieszczanie w karcerze. Jak było powiedziane, w areszcie w Szczecinie istniały dwa takie pomieszczenia (ich lokalizację opisano we wcześniejszej części tekstu). Były to wilgotne, małe pomieszczenia bez okien, przebywanie w których wymuszało zachowanie pozycji stojącej. Ukarani karą karceru osadzani byli na kilka do kilkudziesięciu godzin, pozbawiani ubrań, posiłków i możliwości skorzystania z toalety, zmuszeni stać we własnych fekaliach. Taki środek represyjny stosował również wizytujący areszt szef WUBP Eliaś Koton w sytuacjach, gdy zapytany o przyczyny aresztowania więźniów nie odpowiadał po jego myśli. Przechodzący brutalne śledztwo

¹²⁵ S 97/01/Zk, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Kata, Bydgoszcz, 24 I 1991, k. 40–41.

¹²⁶ Wykorzystywanie więźniów śledczych do prac porządkowych w areszcie, ale i poza nim było w zasadzie normą. Natomiast nieodpowiedni nadzór nad aresztantami podczas wykonywania tych prac stanowił najczęstszą przyczynę ucieczek. Z tego powodu, zwłaszcza po zaistniałym incydencie, wydawane były rozkazy informujące o zakazie stosowania tego typu praktyk; zob. AIPN Sz, 008/26, Pismo szefa WUBP do szefów Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego woj[ewództwa szczecińskiego], Szczecin, 2 XI 1949, s. 184; AIPN BU, 1572/150, Rozkaz nr 25 szefa WUBP w Szczecinie, Szczecin, 16 XII 1949, s. 90.

¹²⁷ Wyniki kontroli Zespołu Wojewódzkiego przeprowadzonych w lipcu 1953 r. we wszystkich aresztach i więzieniach województwa szczecińskiego jednoznacznie wskazały na powszechne nadużycia w zakresie wymierzania kar dyscyplinarnych; AP Sz, KW PZPR, sygn. 1246/96, Sprawozdanie z czynności Zespołu Wojewódzkiego..., s. 32–39.

¹²⁸ Decyzja o ukaraniu w areszcie wewnętrznym należała do naczelnika Wydziału Śledczego, który cedował te uprawnienia na poszczególnych śledczych – przy czym w myśl wytycznych należało wymiar i charakter kary uzgodnić z przełożonym.

więźniowie Małopolskiej w odniesieniu do okresu lat czterdziestych wspominają również o karze wielogodzinnego umieszczania w wannie wypełnionej zimną wodą. Wytyczne odnośnie do procedury przeprowadzenia kontroli w aresztach i więzieniach z lipca 1953 r. nakazywały natychmiastowe zamknięcie cel pozbawionych dziennego światła i dostępu powietrza. Ze znanych autorce relacji wynika, że po 1954 r. kara osadzenia w karcerze w szczecińskim areszcie nie była już tak powszechna jak w latach poprzednich. Do łagodniejszych kar wymierzanych przez oficerów śledczych należały m.in. wspomniane już okresowe pozbawienie prawa do korzystania z wypisek czy odmowa wydawania posiłków. Natomiast inny charakter miały kary wymierzone przez personel aresztu. Były to z reguły dyscyplinujące kary porządkowe, o których była już mowa.

Ucieczki z aresztów wewnętrznych czy samych obiektów urzędów bezpieczeństwa oczywiście miały miejsce. Lektura materiałów źródłowych świadczy, że najczęściej były one następstwem nieodpowiedniego nadzoru nad aresztantami podczas wykonywania przez nich prac porządkowych oraz niewłaściwego zabezpieczenia obiektów. W przypadku aresztu wewnętrznego WUBP w Szczecinie wiadomo o nielicznych przypadkach podejmowanych prób uciezek. W maju 1950 r. doszło do udanej ucieczki Franciszka Tucholskiego¹²⁹. Więzień śledczy wykorzystał dogodną sytuację w chwili, gdy z innym współosadzonym został wyznaczony przez dyżurnego aresztu do wykonania prac porządkowych. Tucholski (jak wynika z raportu dyscyplinarnego) nie po raz pierwszy został wyznaczony do takich robót, co zdaniem oficera Wydziału ds. Funkcjonariuszy nie powinno być miejsca, głównie z uwagi na charakter zarzucanych mu czynów (szpiegostwo). Wyznaczony do umycia klatki schodowej, Tucholski zdołał przy pomocy kija wyważyć zamek drzwi prowadzących do aresztu, a następnie przez dziedziniec wewnętrzny dostał się do gmachu urzędu i wykorzystując jedyne niezabezpieczone od ul. Małopolskiej okno oraz drabinę ekipy remontowej, wydostał się z budynku¹³⁰.

Podczas kwerendy odnaleziono szczątkowe informacje dotyczące **wypadków śmiertelnych** – morderstw dokonanych w areszcie tudzież budynku WUBP. Ciekawych, choć niekiedy trudnych do zweryfikowania informacji dostarczają zeznania złożone przed prokuratorami IPN. Według relacji członka młodzieżowej organizacji niepodległościowej Tadeusza Wołowskiego w czasie jego pobytu w areszcie przy ul. Małopolskiej 47 w 1950 r. osadzony w celi nr 54 oskarżony o szpiegostwo Wacław Kazimierski podjął protest głodowy. Próba nakarmienia go siłą zakończyła się śmiercią aresztanta. Jak wynika z karty ewidencyjnej Kazimierski zmarł

¹²⁹ Franciszek Tucholski vel Henryk Umiński, ur. 15 IX 1919 członek organizacji Polskie Katolickie Siły Zbrojne, wyrokiem WSR w Szczecinie 13 X 1950 r. został skazany na karę śmierci. Zasądzony wyrok wykonano 30 I 1951 r. w Więzieniu Karno-Śledczym w Szczecinie.

¹³⁰ AIPN Sz, 0019/975, Raport z dochodzenia przeciwko dyżurnemu aresztu WUBP w Szczecinie Janowi Herchel, Szczecin, 25 V 1950, s. 54–55.

w areszcie 11 września 1950 r.¹³¹ W 1992 r. Paweł Kurylak zeznał, iż dwukrotnie był świadkiem, jak w 1950 r. z okien budynku WUBP w Szczecinie wypadło dwóch młodych mężczyzn, zaciągniętych następnie przez jednego funkcjonariusza do gmachu urzędu. Prokuratorom nie udało się jednak potwierdzić tych informacji¹³². Natomiast Ignacy Gryciuk relacjonował, jak podczas jego pobytu w areszcie w 1951 r. doszło do samobójstwa dwóch osób, które rzuciły się ze schodów. Dopiero wówczas na klatkach schodowych szczecińskiego WUBP miały pojawić się siatki ochronne¹³³.

Zakończenie śledztwa dla większości aresztantów oznaczało kres ich pobytu w areszcie śledczym. Po sporządzeniu aktu oskarżenia, ale bywało, że i wcześniej, więźniowie śledczy w przypadku WUBP w Szczecinie przewożeni byli do więzienia przy ul. Kaszubskiej. Zdarzały się jednak przypadki dalszego przebywania w areszcie po otrzymanym wyroku. Sytuacje takie miały miejsce wówczas, gdy osoba skazana była świadkiem bądź sama była osobą podejrzaną w innej sprawie. Innym powodem dalszego pobytu w areszcie śledczym osoby skazanej było wykorzystywanie jej jako agenta celnego. Przykładowo, w marcu 1949 r. stan liczbowy agencji celnej w areszcie WUBP w Szczecinie liczył dziewięć osób, osiem spośród nich było już po wyrokach. Tymczasem w związku z przedłużającym się okresem przetrzymywania tych skazanych w areszcie interweniował nawet Wydział Więziennictwa, domagając się natychmiastowego przekazania ich do więzienia w celu odbycia wyroku¹³⁴. Stosunkowo dużą liczbę stanowiły również osoby zwalniane z aresztów, często po długotrwałym okresie osadzenia, którym nie przedstawiono oficjalnych zarzutów. W tych przypadkach często stosowano nakaz podpisywania specjalnych oświadczeń, w których osoby zwalniane zobowiązywały się do zachowania w tajemnicy informacji dotyczących przebiegu śledztwa, w tym także warunków osadzenia w areszcie śledczym.

¹³¹ Z relacji Tadeusza Wołowskiego wynika, że składał zeznania w toku prowadzonego w tej sprawie śledztwa. Akta dotyczące Wacława Kazimierskiego oznaczone sygnaturą 4831/III zostały wybrakowane; zob. S 53/05/Zk, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Wołowskiego, Nowy Dwór Mazowiecki, 6 X 2004, k. 1158; Karta E-14/1 z Kartoteki Ogólnoinformacyjnej b. Wydziału C KWMO/WUSW w Szczecinie.

¹³² Zob. S 96/05/Zk, Protokół przesłuchania świadka Pawła Kurylaka, Katowice, 16 VII 1992, k. 8.

¹³³ Zob. S 41/05/Zk, Protokół przesłuchania świadka Ignacego Gryciuka, Wrocław, 4 II 1997, k. 11.

¹³⁴ AIPN Sz, 008/147, Protokół inspekcji przeprowadzonej w Wydziale Śledczym WUBP w Szczecinie, Szczecin, 6 IV 1946, s. 72. Częstokroć zaangażowanie poszczególnych agentów celnych w areszcie było długookresowe. W rzeszonym 1949 r. spośród dziewięciu agentów, dwóch dostarczało informacje od ponad dwóch lat, natomiast czterech od półtora roku; *ibidem*, Protokół udzielonej pomocy Wydziałowi Śledczemu WUBP Szczecin w sprawie prowadzenia śledztwa przeciwko członkom wywiadu francuskiego, Szczecin, 9 I 1950, s. 95.

* * *

W pamięci osób z różnych przyczyn wciągniętych w tryby maszyny komunistycznych represji w dużej mierze to właśnie pobyt w aresztach śledczych odcisnął najtrwalsze piętno. Aresztowania i ciągnące się miesiącami śledztwa były niewątpliwie doświadczeniami traumatycznymi, być może niekiedy bardziej nawet niż późniejszy pobyt w zakładzie karnym. Ludzie modlili się o zakończenie śledztwa, a tym samym o uwolnienie się od swoich katów. W omawianym okresie w WUBP/WUdsBP pozbawiano wolności w zasadzie każdą osobę objętą śledztwem bądź działaniami prewencyjnymi. Dopiero rok 1955 przyniósł zmiany. Wówczas to w sprawach prowadzonych przez Wydział VII WUdsBP (dawniej śledczy) w Szczecinie zaistniała po raz pierwszy sytuacja, gdy oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy, czyli pozostając na wolności¹³⁵. Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, iż niejako uzupełnieniem stosowanych metod śledczych, opierających się w głównej mierze na presji psychicznej i fizycznej, było stworzenie aresztowanym możliwie jak najlepszych warunków osadzenia. Jak słusznie wskazuje Marcin Zwolski: „Niewiele robiono w celu ich polepszenia, bo pobyt w takim miejscu był elementem represji i – w rozumieniu funkcjonariuszy – sprzyjał szybszemu załamaniu więźnia”¹³⁶. Na te represje składał się cały wachlarz rozmaitych środków, których spora część została przedstawiona w niniejszym artykule. Warto zwrócić uwagę, że więźniowie śledczy w przeciwieństwie do więźniów karnych mieli utrudniony kontakt z bliskimi lub byli go pozbawieni w ogóle, podobnie jak prawa do prowadzenia korespondencji, otrzymywania paczek czy dostępu do literatury i prasy.

**“I Heard a Sound of the Key Turned in the Keyhole, and then I Was Left Alone with My Thoughts...” Custody of the Voivode Office of Public Security in Szczecin in 1945–1956
(Abstract)**

The article presents the activities of voivodeship custodies of the public security agencies in the first decade of the communist regime in Poland (1945–1956) on the example of the Custody of the Voivode Office of Public Security (WUBP/WUdsBP) in Szczecin. The author tried to look at the problem from the organizational perspective. She attempted to reconstruct their place in the structures of the voivodeship offices, show the competence division among the officers employed there and characterize the cadre of the arrest in Szczecin. Next, the author described the building itself, including its condition and facilities in cells, concentrating on “everyday life” in custody during the analyzed time. In many respects the conditions presented in the article were worse than those in prisons or in some work camps. Custody prisoners had no right to contact their families or their lawyers, they did not receive any food parcels, newspapers or books. In crowded cells they

¹³⁵ Jednak w dalszym ciągu były to sytuacje incydentalne. W 1955 r. na 80 prowadzonych spraw jedynie w stosunku do czterech nie zastosowano tymczasowego aresztu; AIPN Sz, 0012/533, Historia Wydziału Śledczego Służby Bezpieczeństwa..., s. 115.

¹³⁶ M. Zwolski, *Śladami zbrodni...*, s. 49.

were waiting for interrogations, which were the most violent at that time. The methods of interrogations together with conditions affronting human dignity were supposed to break down prisoners and accelerate the completion of the investigation. Yet, many prisoners resisted the persecutions for years. The article is based on source materials collected in the archives of the Institute of National Remembrance (IPN), on various documents from questioned victims gathered by the Regional Commission for the Investigation of Crimes against the Polish Nation (OKŚZpNP) in Szczecin and on a few memoirs of the victims.

Bibliografia

- Borowiec J., *Polityka karna wobec przestępstw i wykroczeń funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim (1944–1956)*, Rzeszów 2014.
- Księga bezprawia. Akty normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.
- Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012.
- Więźniowie polityczni na zamku lubelskim (1944–1954)*, red. A. Gałan, Z. Mańkowski, Lublin 1996.
- Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.
- Wołoszyn J., „Ostra broń” – agentura celna. Tajni współpracownicy w więzieniach i aresztach śledczych w latach 1944–1956, „Pamięć i Sprawiedliwość” 16 (2010), nr 2, s. 295–337.
- Zwolski M., „Pawilony śledcze” oraz areszty podległe wydziałom śledczym WUBP w świetle inspekcji z 1952 r., „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 4 (2006), nr 2, s. 359–370.
- Zwolski M., *Śladami zbrodni okresu stalinowskiego w województwie białostockim*, Białystok 2013.
- Zwolski M., *Więzienie w Białymstoku w latach 1944–1956*, Białystok 2011.

Magdalena Dźwiągł (ur. 1982), historyk, archiwista, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Szczecinie. Zajmuje się najnowszą historią Polski, w szczególności pierwszą dekadą PRL oraz działalnością i organizacją organów bezpieczeństwa państwa w latach 1944–1990.
Kontakt: magdalena.dzwigal@ipn.gov.pl